Nr. 137. Kraków, niedziela 16 maja 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 368. — Konto czekowe Nr 834.095.
Prenumerata miesięczna: z przesyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Sto milionów nowych podatków!

Nowe ciężary na lud pracujący!

Kapitaliści oszczędzeni — masy ograbione!

Oto nowina, którą rząd Bienertha głosi ludom w Austryi!

Oto plan, który wymyślił p. Biliński, Bienertha minister skarbu!

Oto podarunek, który zdradzieckie stronnictwa rządowe ofiarować chcą swym wyborcom!

Baczność, ludu roboczy!

Na twe kieszenie planuje się zamach rabunkowy! Któż nie pamięta, co przed wyborami obiecywali wszyscy kandydaci?

„Rząd niechaj pieniądze na podatki bierze stamtąd, gdzie ich jest dosyć — z wielkich kas bogaczy!“

„Barki słabych należy oszczędzać — silne barki powinny dźwigać ciężary!“

„Wielki kaptał należy opodatkować, nie pracę!“

A co się dzieje teraz?

Co ośmielił się minister skarbu przedłożyć sprzedajnym stronnictwom rządowym?

Potrzeba mu pieniędzy, dużo pieniędzy! Kasy są puste! Wielmożni panowie nawarzyli serbską awanturę i za to my płacimy Turcyi 50 milionów koron. Przygotowywują się nowe zbrojenia wojenne, mówią o budowie olbrzymich okrętów wojennych. Sejmy doprowadziły kraje do bankructwa, w samym tylko roku 1908 miały one deficytu przeszło 62 miliony koron.

Kto ponosi winę tych wydatków? Nie lud pracujący; on ich nie chciał, ani nie uchwalał! **Klasy rządzące**, które w parlamencie i w sejmach **panują**, one narobiły tych długów!

A kto ma je płacić?

Robotnik i wyrobnik, rzemieślnik i chłop ma pokutować za grzechy rządzących, płacąc przy każdej szklance piwa, przy każdym kieliszku wódki wyższe podatki!

Napój ludu ma zostać podrożony!

Minister skarbu nazywa siebie socyalnym politykiem! Stronnictwa rządzące nazywają siebie chrześcijańskiemi, narodowemi, ludowemi! A skąd biorą nowe podatki?

Powiadają one, — że obszarnik w swym dworze, w swym pałacu, nie wytrzyma wyższych podatków — ale jego parobek, jego wyrobnik, który wypija kieliszek lichej wódki, ten wytrzyma, ten niech płaci!

Powiadają one, — że kamienicznik, który buduje dom czynszowy, nie wytrzyma podwyższenia bezpośredniego podatku — ale robotnik budowlany, który wiecznie buduje, a nigdy nie ma własnego dachu nad głową, ten niechaj przy każdej szklance piwa więcej płaci!

Powiadają one, — że przedsiębiorca, wielki kupiec, fabrykant nie mogą się zdobyć na wyższy podatek zarobkowy — ale ich parobek, ich robotnik, który kieliszkiem wódki lub piwa zagłusza swe zmęczenie, ten niechaj płaci!

Powiadają one, — że wysoki urzędnik o wielkiej pensyi, nie może płacić wyższego podatku pensyjnego, ani rentyer wyższego podatku rentowego, ani bankier wyższego podatku giełdowego, że wogóle podatek dochodowy bogaczy nie może być podwyższony — ale ubogi lud pracujący wytrzyma:

A więc opodatkujmy codzienny napitek mas!

Czy to nie socyalno-politycznie? nie chrześcijańsko? nie narodowo? nie ludowo?

Trzymają się tego uporczywie, jak artykułu wiary: Podatki bezpośrednie nie śmią zostać podwyższone! Podatki pośrednie na środki żywności i potrzeby codzienne ubogich muszą nastarczyć!

O podatku od szampana niema mowy; tylko od wódki i piwa. Postępują tu jak zawsze: światło gazowe i elektryczne, które promienieje bogaczom, jest wolne od podatku; ale nafta kopcąca ubogim, jest wysoko opodatkowana!

Szyderstwem ze sprawiedliwości jest nasze opodatkowanie już dziś!

A te nowe plony podatkowe są oburzającą prowokacyą mas!

Jakby to krzyczeli obszarnicy lub fabrykanci, gdyby chciano podatki bezpośrednie naraz podwoić!

Czyż lud pracujący ma to przyjąć spokojnie, gdy państwo

podatek od piwa chce podwyższyć od stopnia z 34 na 70 h., a zatem więcej niż **podwoić?**

lub podatek wódczany, który jeszcze w r. 1901 wynosił tylko 70 hal. od stopnia, w r. 1910 podwyższyć na 1 kor. 40 hal. i 1 kor. 64 hal. a zatem **również podwoić?**

Podatku państwowego płaci się:

od 1 litra zwykłego piwa (10 stopni) obecnie 3·4 hal., w przyszłości ma się płacić 7·4 hal.;

od 1 litra leżaku (13 stopni) obecnie 4·4 hal., w przyszłości 9·6 hal.

Przytem nie ulega wątpliwości, że piwowarzy i szynkarze potrafią ułamki halerza odpowiednio „zaokrąglić“!

☞ Kto dziennie pije tylko 1 litr zwykłego piwa, zapłaciłby temsamem w przyszłości państwu 41 kor. rocznie podatku! — A podobnie i ten, kto pije wódkę! ☜

A podatki od napojów jeszcze nie wystarczają ministerstwu Bienertha!

Także bilety kolejowe mają zostać podrożone, naturalnie bilety **trzeciej** klasy. — I taryfy frachtowe mają zostać podwyższone, aby przywóz drzewa, węgla, nafty, mąki, mięsa i t. d. jeszcze bardziej podrożyć!

Czyż to nie wtrącanie mas ludu w rozpacz? I ani jednego podatku bogaczów nie podwyższa się!

Przeciwnie: Ustanowiony ma zostać po wieczne czasy:

15-procentowy opust podatku gruntowego,
12½-procentowy opust podatku domowego,
25-procentowa zniżka głównej sumy podatku zarobkowego,
zniżenie stopy podatkowej towarzystw akcyjnych z 10½ na 10 procent!

Wszystkim, wszystkim daje się opusty, gorzelnikom darowywuje się w premiach, w czystych prezentach więcej niż 20 milionów koron — ale z mas ludu wyciska się krwawicę!

Dla kogo? Czy wiecie dla kogo?

Dla **sejmów kuryalnych,** dla uprzywilejowanych każdego kraju, którzy we wszystkich krajach wzbraniają się przyznać lub wprost rabują masom prawo wyborcze! Dla sejmów, które robią długi i częstokroć z wydanych milionów nawet rachunków nie składają! Dla sejmów przeważnie zupełnie bezczynnych i bezpłodnych!

Tym pyszałkom, robiącym długi bez rachunku, ma się rzucić na łup 106 milionów koron!

A czego nie pochłoną kraje, to ma służyć

militaryzmowi, który ojców rodzin z ludu trzyma pod bronią jako rezerwistów i skąpi odszkodowania ich żonom i dzieciom,

marynizmowi na budowę okrętów wojennych, narzędzi mordu na wodzie i na lądzie!

A po trzecie mają najubożsi z ludu zostać tak ciężko opodatkowani na to, by krwawym groszem ubogich państwo obdarowywało bogatych ludzi prywatnych. Galicyjscy i czescy obszarnicy i bogaci żydowscy gorzelnicy pędzą wódkę z kartofli. Ten główny artykuł żywności ubogich podrożał, bo za mało go na targ przychodzi. Ale każdy z tych obszarników, który ziemniaki przemienia w trujący fuzel, dostaje z pieniędzy podatkowych **od każdego hektolitra premię kontyngentową ☞ po 24 K. ☜**

A więc: dla hrabiów w sejmach, dla hrabiów w mundurach oficerskich, dla hrabiów-gorzelników mają masy zostać ograbione.

Robotnicy i wyrobnicy! Rzemieślnicy i chłopi! Czyż taki plan podatkowy ma się stać ustawą? Przenigdy! A „chrześcijańskie“ i „narodowe“ stronnictwa „ludowe“ milczą! Gdzie się podziały ich obiecanki? — Teraz macie sposobność osądzić: Kto zawsze z całej siły prowadził walkę przeciw podatkom pośrednim? Nikt inny, jak tylko socyalni demokraci!

Ale dużo ludzi wierzyło oszczerstwom ich wrogów i głosowało przeciw nim przy wyborach. Teraz możecie się przekonać, gdzie jest dobra wola obronienia mas przed podrożeniem ich powszedniego chleba, ich powszedniego napoju!

Socyaliści! Dalej do walki przeciw planom rządu i stronnictw rządzących! Do naszych szeregów walczących niechaj wstąpi każdy, kto chce zmniejszyć ciężar podatkowy szerokich mas i złamać przywileje podatkowe bogatych!

Nałożyć postępowy podatek dochodowy na bogatych!

Żądamy podatku majątkowego! Żądamy podatku spadkowego!

Precz z pośrednimi podatkami na chleb i napój powszedni,

na światło i życie ubogich!

☞ Precz z wrogim ludowi rządem Bienertha! ☜

Z morderstw policyjnych w Rosyi.



(Objaśnienie w artykule na str. 6).

Zaprzepaszczenie kanałów

Klęska Koła polskiego.

Lekkomyślna — aż do zbrodniczości — polityka Koła polskiego wzbudziłaby w każdym innym kraju powszechne oburzenie, ale w Galicyi wszystko ciche i mniej więcej — zadowolnione.

Jedyną większą sprawą, którą Koło polskie uznało w parlamencie za ważną i pilną, budowę kanałów i dróg wodnych, **zaprzepaściło Koło w ostatnim tygodniu w komisyi budżetowej.**

Ci Polacy, „popierający każdy rząd“, jak zjadliwie mówił wróg kanałów dr Steinwender, nie umieli dla sprawy kraju nic od tego rządu uzyskać!

Mając poparcie ośmiu głosów socyalistycznych, nie potrafiło Koło polskie samo nikogo pozyskać dla swojego wniosku!

Wniosek Koła brzmiał, „aby rząd budowę kanału Wiedeń-Kraków bezzwłocznie rozpoczął“.

Wniosek zaś posła Mastalki i Czechów żądał, aby „rząd przedłożył ustawę o wyznaczeniu środków na zupełne wybudowanie dróg wodnych Mołdawa-Łaba i Wiedeń-Kraków“.

Wniosek Koła uzyskał tylko 16 głosów, a wniosek Mastalki 18 i przeszedł.

Uchwalenie wniosku Mastalki jest pogrzebaniem kanałów i klęską Koła polskiego, które idzie ślepo za rządem i pomaga mu w najbrudniejszych sprawach!

Rzucono w błoto **istniejącą** ustawę o budowie kanałów z r. 1901, rozwiązano rządowi ręce i powiedziano, żeby jeszcze jedną ustawę wniósł rząd w parlamencie. Ale tutaj grozi jej poważne niebezpieczeń-

stwo ze strony agraryuszy, a jeszcze większe ze strony Izby panów!

Awantura bośniacka kosztuje już dotąd przeszło 300 milionów, nowe zaś okręty wojenne pochłoną prawie tyle samo. Wobec tego rzucą żądanie kraju w sprawie budowy dróg wodnych — do kosza...

Najzabawniejszą rzeczą było, że p. Głąbiński ciągle zapewniał, że ma większość w komisyi, tymczasem właśnie jego przyjaciele z rządowych partyj głosowali przeciwko niemu i gdyby nie socyaliści, to Koło miałoby za swoim wnioskiej tylko 9 głosów!

Niechaj się Galicya cieszy, że ma „rodaka“ p. Bilińskiego ministrem finansów, a jego najbliższego stronnika prezesem Koła polskiego!

Jedna po drugiej z najżywotniejszych spraw kraju pada, ale Koło polskie nie zważa na to i żre się między sobą, jak zwykle bywa w czasach rozstroju i upadku...

„Odstąpić zadarmo, czy sprzedać?“

Pod takim tytułem pisze w „Rieczy“ Pantielejew o półurzędowym zamiarze pozbycia się Królestwa Polskiego, biorąc asumpt z następujących twierdzeń stołypińskiej gazety „Rossija“: „Historya uczy, że Anglia nic nie straciła przez oderwanie się Stanów Zjednoczonych“; „Ta sama historya niewątpliwie dowiodłaby, że Rosya wieleby zyskała na przejściu rosyjskiej Polski pod panowanie niemieckie“.

Pantielejew sądzi, że dla zupełnej analogii historycznej z Anglią, organ obecnego rządu powinien byłby napisać, że „Rosya nic nie straci, jeżeli Polska się oderwie od Rosyi i utworzy państwo samodzielne“. Przykładów podobnych istotnie nie brak, np. oderwanie się Belgii od Holandyi, zniesienie Unii między Szwecyą a Norwegią. Ciekawa jest jednak rzecz, że Pantielejew (jak zresztą wszyscy „postępowi“ rosyjcy przyjaciele Polski), ironizując nad pomysłami reakcyonistów, zarzuca im przeoczenie wielkiego niebezpieczeństwa, które nieuniknienie związane będzie z oderwaniem się Królestwa.

„Aż do ostatnich czasów — pisze Pantielejew — najgłówniejszym argumentem przeciw oddzieleniu się Polski, a nawet jej autonomii, była obawa o naszą sytuacyę na granicy zachodniej“. Wyzwolonej Polski obawiano się, jako niebezpiecznego narzędzia w ręku sąsiednich mocarstw.

„A czyż nie stanie się ona — zapytuje „przyjaciel“ Polski — jeszcze niebezpieczniejszem narzędziem na wypadek odstąpienia jej Niemcom, jak to lekkomyślnie poleca „Rossija“? Przyłączenie do Niemiec — kraju o 11 milionach obcej ludności, niezawodnie doprowadzić musi do wyrzeczenia się obecnej polityki germanizacyjnej, która i tak dała bardzo dwuznaczne wyniki w walce z 3 zaledwie milionami Polaków. Dla zabezpieczenia sobie pokoju wewnętrznego, musieliby Niemcy całą ufność swoją położyć w naturalnem oddziaływaniu swojej kultury. Ale czy nie stanie się wtedy państwo niemieckie orędownikiem idei jagiellońskiej? Bodaj z taką modyfikacyą w porównaniu z dawnymi czasy: za Jagiellonów Prusy były w lennej zależności od Polski, tu zaś Polska byłaby podporządkowana Niemcom. „Rossija“ nietylko nie pomyślała o możliwości takiego niebezpieczeństwa, lecz olśniona zyskownością odstąpienia Niemcom rosyjskiej Polski, ani jednego słowa nawet „nie nadmieniła o kompensatach“.

Cała ta polemika o Polskę między reakcyonistami i postępowcami rosyjskimi nieodparcie nasuwa nam jeden tylko wniosek, że wart Pac pałaca...

Przeciw nowym podatkom!

Ogólny komitet wykonawczy partyi socyalno-demokratycznej w Austryi wzywa wszystkie organizacye partyjne w całem państwie, aby najdalej do dnia 23 b. m. zwołały zgromadzenia ludowe celem zaprotestowania przeciw nowym projektom podatkowym Bienertha i Bilińskiego i zaleca do uchwalenia na tych zgromadzeniach następującą

rezolucyę:

„Robotnicy protestują przeciw planowi rządu Bienertha, by szerokie masy ludu pracującego, których stopa życiowa pogorszyła się skutkiem przesilenia przemysłowego, oraz podrożenia środków żywności i czynszów mieszkaniowych, obarczono nowymi ciężarami.

Uważamy przedłożenia rządowe, zmierzające do podwyższenia podatku od wódek więcej niż o połowę dotychczasowej wysokości i do podwyższenia podatku od piwa w dwójnasób, za próby zwalenia ciężarów budżetu państwowego w jeszcze większej mierze niż dotąd na barki pracujących warstw ludowych. Robotnicy wzywają więc Izbę posłów, żeby przedłożenia rządowe o podwyższeniu podatku od piwa i wódki odrzuciła i deficyt w budżecie państwowym usunęła przez wyższe opodatkowanie dochodu bez pracy, t. j. dochodu kapitalistów i wielkich właścicieli ziemskich.

Robotnicy protestują przeciw milionowym podarunkom dla kapitału alkoholowego, które ośmiela się proponować parlamentowi przedłożenie rządowe o podatku wódczanym. Robotnicy wzywają Izbę posłów, żeby zniosła lichwiarski system kontyngentowania, zapomocą którego darowywuje się kartelom spirytusowym rocznie przeszło 20 milionów koron, jakoteż bonifikacye dla gorzelń agraryuszów.

Robotnicy protestują przeciw nakładaniu na nich nowych ofiar na rzecz zbrojeń wojskowych na lądzie i na morzu, na rzecz obłędu polityki mocarstwowej, która musi nieustannie wywoływać widmo okropności wojny.

Odmawiamy również dostarczenia środków na usunięcie deficytu budżetów krajowych, jak długo robotnicy są wykluczeni od administracyi dochodów krajowych. Wzywamy przeto Izbę posłów, żeby odrzuciła przedłożenie rządowe o sanacyi finansów krajowych, i ponawiamy nasze żądanie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do sejmów.

Robotnicy protestują dalej przeciw planowi umorzenia zawinionego przez złą gospodarkę administracyi państwowej deficytu kolei państwowych zapomocą podwyższenia taryf. Protestują przeciw antyspołecznemu charakterowi rewizyi taryf, która ceny jazdy III klasą w większej mierze podraża, niż bilety II i I klasy, a przez podwyższenie i ustopniowanie taryfy frachtów węglowych przemyca cło ochronne na węgiel i ponownie podwyższa lichwiarskie zyski magnatów węglowych.

Robotnicy odrzucają więc wrogi ludowi plan finansowy rządu Bienertha, pochwalają energiczną opozycyę posłów socyalno-demokratycznych przeciw tym planom szkodliwym dla społeczeństwa i przypominają burżuazyjnym stronnictwom Izby posłów z naciskiem, że za swe zachowanie się wobec obszarniczo-kapitalistycznej polityki podatkowej będą musiały odpowiadać przed wyborcami powszechnego i równego prawa głosowania“.

Zamach fabrykantów na prawo koalicyi

Organizacye pracodawców przemysłowych w Austryi są zdania, że obecnie nadeszła pora, w której kosztem praw robotników można ratować się przed skutkami niepomyślnej konjunktury. Nie mając siły do zwalczania wystąpień agraryuszy przeciw przemysłowi, kierują przemysłowcy swoje zamachy przeciw robotnikom, uważając ich widocznie za tak słabych, że pozwolą sobie wydrzeć jedno z najważniejszych praw.

Gdy agraryusze niszczą przemysł austryacki przez uniemożliwienie zawarcia traktatów handlowych z krajami bałkańskimi, gdy agraryusze przy cichem poparciu rządu odwlekają tak potrzebną dla przemysłu budowę kanałów, wtedy organizacye przemysłowców i ich reprezentanci parlamentarni siedzą cicho, a najwyżej zdobywają się na platoniczne protesty; gdy jednak chodzi o robotników, przemysłowcy zdobywają się na odwagę, agitując jawnie i tajnie za odebraniem robotnikom tego, co w długich latach walki kosztem ogromnych ofiar sobie zdobyli. Jednem z najważniejszych praw, uzyskanem naprawdę krwią i potem klasy robotniczej, która zawsze i dotąd jeszcze wytrwale broni go przeciw zamachem pracodawców i nieżyczliwości rządu, jest prawo koalicyi, prawo strejku, prawo obrony wywalczonych ustępstw, prawo zdobywania w drodze legalnej nowych. Teraz przemysłowcy, po klęsce odniesionej w tej sprawie zeszłego roku, znowu zabierają się do okrojenia tego prawa, licząc na poparcie wszystkich burżuazyjnych stronnictw w parlamencie, które mimo przybieranych nazw „postępowych“ i „radykalnych“ zawsze są gotowe do poparcia każdego łajdactwa przeciw klasie robotniczej.

Przed kilku dniami zjawił się u prezydenta ministrów i u ministra sprawiedliwości reprezentant „centrali pracodawców przemysłowych“ p. Hamburger i przedłożył im memoryał, zawierający cały szereg rzekomych gwałtów, popełnianych przez strejkujących robotników. Po wyliczeniu całego szeregu „zbrodniczych zamachów“ przeciw pracodawcom i ich pupilom: łamistrejkom, żąda memoryał przedłożenia parlamentowi noweli do ustawy koalicyjnej i ustawy karnej, której tendencyą ma być postawienie strejkujących robotników pod stan wyjątkowy. Pracodawcom nie wystarczają widocznie obecne praktyki policyjne i sądowe wobec strejkujących, lecz żądają osobnej ustawy, która poprostu zniosłaby prawo do strejku, wydając robotników bez tego środka obrony na łup wyzysku.

Ministrowie mieli przyrzec uwzględnienie tego żądania, co klasa pracująca przyjmuje do wiadomości, czekając w pozycyi obronnej, co i jak rząd zamierza „reformować“. Rząd i pracodawcy mogą być przekonani, że robotnicy są przygotowani na wszelkie ewentualności i nie pozwolą wydrzeć sobie swych praw.

Równocześnie z interwencyą Hamburgera pracodawcy zrobili drugi krok: oto wnieśli do parlamentu zapowiedzianą w zeszłym roku petycyę, której najważniejszem żądaniem jest ochrona łamistrejków. Jest to marzeniem wszystkich wsteczników, aby hodować sobie armię zdrajców, którzy w razie strejku mają zapewnić pracodawcom dalsze ciągnienie zysku z cudzej pracy przy pomocy najciemniejszych indywiduów, działających najczęściej nieświadomie na własną i całej klasy pracującej szkodę. Łamistrejki stali się najsilniejszą podporą „rodzimego przemysłu“ i dla nich mają być robotnicy wyjęci z pod praw, ma im być zakazane stawianie posterunków strejkowych, ma im być wogóle odebraną możność targowania się z przedsiębiorcami o wynagrodzenie za swą pracę.

Petycyę tę, rzekomo podpisaną przez 195.823 ludzi, wniósł w parlamencie poseł chrześcijańsko-społeczny Kuhn, jakby dla stwierdzenia znanego zresztą faktu, że Luegerowcy nie są ani chrześcijanami, ani społecznikami, gdzie chodzi o znienawidzonych przez nich robotników.

Klasa robotnicza ze spokojem przyjmie tę prowokacyę. Nie ma ona wprawdzie najmniejszego zaufania do obecnego rządu i wysługującego mu się parlamentu, ale nie uważa nawet tego rządu za zdolny do popełnienia czynu, którego następstwa łatwo przewidzieć może. W każdym razie zajścia te powinny być dla robotników przestrogą, żeby wzmacniali swe organizacye jako jedyną podporę, zdolną do odwrócenia od nich politycznego i ekonomicznego niebezpieczeństwa, leżącego w najnowszym zamachu pracodawców.

Rada państwa.

Wiedeń, 15 maja.

Izba przyjęła wczoraj nagłość i meritum wniosku Rychtery i uchwaliła wybór komisyi, złożonej z 26 członków dla zbadania stosunków producentów buraków.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Masaryka w sprawie **procesu o zdradę stanu w Zagrzebiu.**

OSKAR WILDE.

O socyalizmie.

Główną korzyścią, która wynikłaby z urzeczywistnienia się socyalizmu, byłby bez wątpienia fakt, iż socyalizm uwolniłby nas od tej niskiej konieczności życia dla innych, od konieczności, która w obecnem położeniu tak przykro cięży prawie na każdym. W istocie, prawie nikt jej nie uniknie. Od czasu do czasu, w przeciągu wieku, zdołał wielki uczony, jak Darwin; wielki poeta, jak Keats; subtelny umysł krytyczny, jak Renan; wzniosły artysta, jak Flaubert, stanąć zdala tam, gdzie ich nie dosięgały krzykliwe uroszczenia innych, stanąć „pod ochroną muru“, jak to formułuje Platon, i w ten sposób urzeczywistnić doskonałość tego, co w nich było, ku ich własnej niezrównanej i trwałej korzyści całego świata. Ci jednak są wyjątkami. Większość ludzi marnuje swoje życie niezdrowym i przesadnym altruizmem i musi je istotnie marnować. Widzą się otoczeni ohydną nędzą, ohydną brzydotą, ohydnym głodem. Musi to ich silnie wzruszyć. Łatwiej wzruszyć uczucia ludzkie, niż ludzki rozum; znacznie łatwiejszem jest współczuwanie z cierpieniem, niż współczuwanie z myślą. Wskutek tego, z szlachetnymi, choć spaczonymi zamiarami, podejmują się z wielką powagą i wielką uczuciowością zadania leczenia zła, które spostrzegają. Lecz ich lekarstwa nie leczą choroby: tylko ją przedłużają. W istocie, ich lekarstwa są częścią choroby.

Starają się rozwiązać problemat nędzy, utrzymując przy życiu nędzarza; albo jeśli należą do bardzo postępowej szkoły, zabawiając biedaka.

Lecz to nie jest rozwiązaniem: jest jeno powiększeniem trudności. Właściwem dążeniem jest dążenie do odbudowania społeczeństwa na takich podstawach, że nędza będzie niemożliwą. A cnoty altruistyczne w rzeczywistości nie dopuściłyby do urzeczywistnienia tego dążenia. Jak najgorszymi właścicielami niewolników byli ci, którzy byli dobrymi dla swych niewolników, gdyż w ten sposób przeszkodzili odczuciu ohydy systemu przez cierpiących pod nim, a zrozumieniu przez patrzących się nań, tak w obecnem położeniu w Anglii najwięcej złego czynią ludzie, którzy się starają najwięcej dobrego uczynić; i wreszcie widzieliśmy ludzi, którzy naprawdę studyowali problemat i znają życie — wykształconych ludzi, żyjących w East End*) — występujących i błagających społeczeństwo o poskromienie swych altruistycznych popędów miłosierdzia, życzliwości i t. p. Czynią tak, uważając, że takie miłosierdzie poniża i demoralizuje. Zupełna racya. Miłosierdzie stwarza tłum grzechów.

Jeszcze to należy powiedzieć: Jest rzeczą niemoralną używać własności prywatnej dla złagodzenia okropnych nieszczęść, wynikających z instytucyi własności prywatnej. Jest to zarówno niemoralnem, jak niesłusznem.

Naturalnie, pod panowaniem socyalizmu wszystko to się zmieni. Nie będzie ludzi, żyjących w śmierdzących norach i śmierdzących łachmanach i chowających w niemożliwem i obrzydzenie budzącem otoczeniu potomstwo, noszące piętno choroby i głodu. Bezpieczeństwo społeczeństwa nie będzie zależało, jak obecnie, od stanu pogody. Z nastaniem mrozu nie będziemy widzieli stu tysięcy ludzi pozbawionych pracy, przeciągających ulicami w stanie obrzydliwej nędzy, lub ze skomleniem proszących sąsiadów o jałmużnę, lub też cisnących się do drzwi wstrętnych domostw, by zapewnić sobie kawałek chleba i brudny przytułek nocny. Każdy członek społeczeństwa będzie miał swój udział w ogólnym dobrobycie i szczęściu społeczeństwa i nikt nie będzie rzeczywiście cierpiał z nastaniem mrozu.

*) Najuboższa dzielnica w Londynie.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

Prezydent dr Pattai oświadczył, że sprawa ta nie leży poza kompetencyą Izby posłów.

Poseł Masaryk podziękował prezydentowi za to oświadczenie, poczem wywodził, że jest obowiązkiem każdego przyzwoitego człowieka, a więc i polityka (wesołość), zajmować się tym procesem, który już przewyższa nawet sądownictwo rosyjskie. Mowca wskazał na to, że przez ten proces namiętności narodowe znowu zostały podburzone i zaznaczył, że w akcie oskarżenia twierdzi się, iż także na terytoryum Austryi uprawia się machinacye wielkoserbskie, a posłowie serbscy, jak dr Hribar i ks. Krek są tam denuncyowani.

Cała prasa europejska potępiła ten proces. Skład trybunału jest dziwny. Prezydent znajduje się z powodu ekscesów pijackich w śledztwie dyscyplinarnem, o jednym wotancie publicznie opowiadają najgorsze rzeczy. Sędziemu śledczemu zarzuca się, że w Warażdynie był agentem prowokacyjnym. Protokoły śledztwa są sfałszowane, sędziowie wciąż czynią reminiscencye etnograficzne i historyczne, a świadkowie muszą znowu ze swej strony przeciw temu występować.

Niema absolutnie dowodów dla oskarżenia o organizacyę rewolucyjną lub zdradę stanu. Świadkowie są zupełnie niewiarogodni. Jeden z nich jest mordercą ukaranym, inny zaś zasądzony został na karę więzienia 18 miesięcy, trzeci zaś zadał sobie sam lekkie rany, aby módz świadczyć przeciw oskarżonym. Najdrobniejszą plotkę wyławia się zaraz w sądzie. Sposób, w jaki się proces prowadzi, zdradza, że jestto najgorszy tendencyjny proces polityczny.

Na prośbę prezydenta Pattaia mowca przerwał swoje wywody i ukończy je na przyszłem posiedzeniu Izby.

Poseł tow. Pernerstorfer w zapytaniu do prezydenta przytacza nowy fakt

naruszenia nietykalności poselskiej,

gdyż poseł socyalistyczny Barth otrzymał od sądu w Jablonec (Gablonz) w Czechach następujące pismo: „Do p. Józefa Bartha, posła do Rady państwa w Jabloncu. Wzywa się pana na główną rozprawę przeciw panu z powodu przekroczenia zaniedbania obowiązków redaktora odpowiedzialnego, jako obwinionego. Termin będzie później podany do wiadomości“. (Wesołość).

Prezydent oświadczył, że gotów jest w sprawie tej poczynić odpowiednie kroki. Co się tyczy dawniejszego wypadku podobnego, zwrócił się dnia 7 kwietnia do ministra sprawiedliwości o wyjaśnienie; do dnia dzisiejszego nie ma jeszcze odpowiedzi. Wobec tego, że upłynęło już 14 dni, prezydent ponownie energicznie i z naciskiem sprawę tę zaruguje. (Oklaski).

Co się tyczy nowego wypadku z posłem Barthem, to, jak wiadomo, przeciw żadnemu posłowi bez uchwały Izby nie wolno wytoczyć śledztwa, wezwanie jego jest więc zupełnie nieprawnem. Sąd nie miał prawa go zawezwać jako obwinionego, skoro nie został przez Izbę wydany. Prezydent oświadczył jednakże, że stoi w korespondencyi pisemnej z ministerstwem sprawiedliwości także w trzecim wypadku podobnym (Okrzyki: Słuchajcie!), mianowicie chodzi o posła dra Kunickiego, przeciw któremu sąd w Jabłonkowie (Jablonkau na Śląsku) wdrożył dochodzenia w kierunku przekroczenia § 2 ustawy o zgromadzeniach. Wprawdzie poseł Kunicki nie został wezwany przez sąd, ale prezydent Izby posłów otrzymał ze sądu zawiadomienie o doniesieniu karnem i że postępowanie przeciw posłowi Kunickiemu jest aż do wygaśnięcia jego nietykalności przerwane. Jeżeli więc to postępowanie wcale nie mogło być wdrożone, to nie może być przerwane. Także i w tym wypadku przyrzekam interwencyę w ministerstwie sprawiedliwości.

Następnie odczytano interpelacye i wnioski, między nimi interpelacyę posła Breitera w sprawie naruszenia wolności osobistej jednego akademika przez pewnego porucznika we Lwowie.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 10 przed południem.

* * *

Reforma ustawy karnej.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości przedłoży Izbie posłów projekt ustawy, zmieniający nieco postanowienia procedury karnej co do zezwolenia na odroczenie rozpoczęcia kary, przerwania wykonania kary i przyznania odroczenia zapłaty grzywien.

Strejk pocztowy we Francyi.

Wiadomości telegraficzne o przebiegu walki urzędników pocztowych są tak sprzeczne, że niepodobna z nich nic na razie wywnioskować o ewentualnym wyniku, a nawet o rozmiarach strejku.

Jedno wszakże jest jasne. Rząd „socyalnych radykałów“ i „socyalistów-reformatorów“, w rodzaju pp.: Clemenceau, Briand'ów i Viviani'ch ma zamiar nie cofnąć się przed żadną represyą, aby tylko nie ustąpić najskromniejszym obywatelskim żądaniom urzędników państwowych. A ta stanowczość rządzącej demokracyi burżuazyjnej nie jest przypadkową, ani niespodzianą.

Francya przeżywa obecnie doniosłe przesilenie społeczne. W zaostrzonych walkach proletaryatu z burżuazyą, urzędników z państwem, socyalizmu z demokracyą mieszczańską rozstrzygnąć się ma kwestya, czy antykapitalistyczny przewrót gospodarczy i związany z nim nowy układ stosunków prawno-politycznych mogą się dokonać na drodze pokojowej ewolucyi dzisiejszego ustroju społecznego, czy też przeciwnie rewolucya socyalna będzie nieuniknionym, wynikającym zarówno z rozwoju sił wytwórczych, jak z samowiedzy społeczno-politycznej mas, wstępem do nowej organizacyi społeczeństwa.

Wszystko przemawia za drugą częścią powyższej alternatywy. Teroryzm najoświeceńszej w świecie cywilizowanym burżuazyi francuskiej, rozpaczliwa niezłomność jej rządu — są właśnie najlepszym dowodem, że warstwy dziś panujące czują i przewidują zbliżającą się burzę, która ich z piedestału potęgi strąci.

Nic to, że być może teraźniejszy strejk pocztowy będzie pokonany, że solidarność klasowa proletaryatu przemysłowego i funkcyonaryuszy państwowych jeszcze niedość głęboko zapuściła korzenie; złudzenia demokratyczne o harmonijnym rozwoju społecznym rozwiały się ostatecznie. A panowie „reformatorzy“ rządzący, z taką pasyą policyjną usiłując ratować kapitalizm od „walki klasowej“, sami najskuteczniej się przyczyniają do przyspieszenia przewrotu. Wydalenie dwustu z górą urzędników ze służby jest tylko drobnym przejawem ich niezłomności w utrzymaniu „powagi“ rządów klasowych burżuazyi wraz z jej „demokratycznym harmonizmem“; posuną się oni niezawodnie dalej i zwalczając dziś prawo koalicyi urzędników, jutro być może wypowiedzą wojnę całemu zorganizowanemu proletaryatowi.

Rozproszenie sił wśród francuskiej klasy robotniczej, apolityczne prądy w ruchu syndykalistycznym, na szczęście już znikające, złożyły się na osłabienie obecnej walki. Górnicy np. postanowili nie popierać czynnie strejku pocztowców; niektóre inne syndykaty są niezdecydowane; a i samym urzędnikom dawne tradycye biurokratyczno-burżuazyjne przeszkadzają zoryentować się w doniosłości chwili.

Bądź, jak bądź, bój się rozpoczął. Francya przyszłości zabrała głos i gotuje się do boju o swe życie. Już żadne więcej frazesy o republikanizmie i radykalizmie nie przesłonią tej bolesnej dla olbrzymiej większości narodu prawdy, że dzisiejsza rzeczpospolita i dzisiejsza demokracya stoją przemocą klas posiadających i niewolą milionów wyzutych z własności.

Konieczność zdecydowanej walki politycznej z dzisiejszym ustrojem państwowym i przyciągnięcia do niej wszystkich żywych sił narodu musi wreszcie wpłynąć na bankructwo pokutujących jeszcze w głowach robotniczych poglądów anarcho-syndykalistycznych. Chwila ta zbliża się i wtedy rewolucyjna Francya, tym razem z hasłem socyalizmu, znowu utoruje ludzkości nowe drogi postępu i rozwoju.

* * *

(*Telegramy*).

Paryż. Agencya Havasa donosi, że w strejku urzędników nastąpiło dalsze polepszenie (?). W ciągu wczorajszego przedpołudnia wielu strejkujących urzędników wróciło do pracy (?).

Paryż. W zgromadzeniu w hippodromie przy udziale około 3000 urzędników i personalu pocztowego przyjęto po wysłuchaniu reprezentantów syndykatu robotników rezolucyę, przyjmującą poparcie organizacyj robotniczych i zapowiadającą **walkę do ostateczności.**

Komedya sądu nad Łopuchinem.

Z depesz wiedzą czytelnicy nasi, iż proces Łopuchina zakończył się skazaniem go na 5 lat katorgi pod zarzutem należenia do „zbrodniczego towarzystwa“. Inaczej mówiąc, z byłego dyrektora departamentu policyi, którego były szef żandarmów, a późniejszy minister, ks. Światopełk Mirski, scharakteryzował w jego ostatecznej ewolucyi, jako umiarkowanego liberała, uczyniono stronnika socyalistów-rewolucyonistów! Tylko na tej podstawie, że w człowieku tym pod wpływem krwawych wydarzeń i wstrząśnień zbudziło się sumienie, a wraz z tem urastał wstręt do takich awanturników, tuczących się na owej krwi, jak Ratajew, Raczkowski i herszt prowokacyi — Aziew.

Cała wina Łopuchina polegała na tem, że Burcewowi, który na podstawie relacyj Bakaja przeniknął był całą doniosłość i ohydę prowokatorstwa Aziewa, potwierdził fakt uprawiania prowokacyi przez tegoż. Informować go o szczegółach nie miał potrzeby: szczegółów Burcew dociekł więcej, niżli znał Łopuchin, poza plecami którego dyrygował akcyą prowokatorską Raczkowski. Burcewowi zależało tylko na poparciu swoich oskarżeń — potwierdzeniem Łopuchina, w przeciwnym razie bowiem ze strony zaślepionych zwolenników Aziewa groził mu ciężki zarzut usiłowanego dezorganizowania partyi oszczerczemi oskarżeniami.

Zgodnie z opisem Burcewa przedstawił Łopuchin znane czytelnikom naszym spotkanie się ich obu w wagonie — za granicą — zakończone po długich wahaniach potwierdzeniem Łopuchina. Po tem potwierdzeniu konsekwentnie musiał już Łopuchin i delegatom partyi s. r. (Czernow, Sawienkow, Argunow), którzy w Londynie przybyli sprawdzić zeznania Burcewa, odpowiedzieć w tym samym sensie. Po pogróżkach zaś szefa żandarmów Gerasimowa, lękając się wprost o swe życie, pozwolił opublikować kopię znanego swego listu do Stołypina. Z tych faktów wnioskować o przynależności Łopuchina do partyi rewolucyjnej było oczywiście wysoce tendencyjnem; ale w bezstronność procesu, zapomocą którego chciano się zemścić nad człowiekiem, który rzucił światło na łotrostwa zbirów policyjnych — nikt nie wierzył: charakterystycznym był już fakt, że nie umiano przed rozprawą odszukać takich świadków, jak Raczkowski i Gerasimow; Ratajew zaś okazał się „chorym“. Odczytano tylko ich zeznania, złożone w śledztwie.

W ten sposób nie dano możności obronie przyparcia tych łotrów do muru.

Z aktu oskarżenia ciekawy jest ustęp, odnoszący się do wizyty Aziewa u Łopuchina. Na zakończenie powtarzamy go tu w streszczeniu:

Działalność Aziewa wywoływała w sferach rewolucyjnych od czasu do czasu podejrzenia, ale dzięki jego sprytowi i wpływowi zawsze udawało mu się je rozprószyć. Ciągłe jednak niepowodzenia partyi nasuwały podejrzenia, że ktoś z centralnych instytucyj udziela rządowi wskazówek. Obiegały z tego powodu różne pogłoski, aż wreszcie na początku 1908 r. otwarcie zaczął o tem mówić emigrant „narodowolec“ Burcew i były urzędnik ochrany Bakaj. Zaczęli oni już wprost wskazywać na Aziewa i swoje domysły zakomunikowali „konspiracyjnej komisyi“ specyalnie w tym celu utworzonej w Paryżu, a znajdującej się w opozycyi w stosunku do komitetu centralnego. Aziew gorąco protestował przeciwko temu, komitet centralny miał do niego zaufanie i by wreszcie kres temu położyć, urządzono sąd, który miał zażądać od Burcewa dowodów, a gdyby tego nie uczynił, to sam miał on być oskarżony o niesumienność w stosunku do partyi i o dążenie do zdezorganizowania szeregów partyjnych. Sąd ten się odbył w październiku 1908. Złożone przez Bakaja i Burcewa dowody uznane zostały za niedostateczne i wówczas Burcew oświadczył pod sekretem, że widział się z Łopuchinem, który potwierdził, że Aziew przez cały czas świadczył usługi ochranie.

Trybunał rewolucyjny zażądał wówczas od Burcewa, by użył wszelkich środków do skłonienia Łopuchina do stawienia się przed sądem, że wszystkie koszta podróży pokryje partya, a gdyby tego nie osiągnął, by złożył pisemne oświadczenie Łopuchina. Dowiedział się o tem Aziew i przyjechał do Petersburga do generała Gerasimowa, prosząc o radę i pomoc, gdyż Łopuchin postawił go w okropne położenie. Gerasimow ani na chwilę nie wierzył, by Łopuchin mógł to uczynić, uważał to raczej za wykręt ze strony Burcewa, na wszelki wypadek jednak poradził mu, by się osobiście porozumiał z Łopuchinem. Aziew posłuchał tej rady, ale rozmowa z Łopuchinem nie dała mu pewności, że zapytany Łopuchin nie powie trybunałowi prawdy.

Taka odpowiedź zachwiała wiarę Gerasimowa i postanowił on osobiście porozumieć się z Ł. i wręczyć mu list Aziewa, w którym Aziew dziękuje Ł., że nic nie mówił o nim Burcewowi i uprzedza, że rewolucyoniści użyją wszelkich środków, by dowiedzieć się osobiście, jak się sprawa przedstawia, że uchylić się od tego będzie bardzo trudno, że zatem należy wprost zaprzeczyć zeznaniom Burcewa nawet gdyby trybunał zarządził konfrontacyę, a wtedy cała ta sprawa skończy się pomyślnie. List ten Aziew kończy prośbą „o ratowanie go od śmierci fizycznej, a rodzinę jego od śmierci moralnej“ i przypomina, że kiedyś, gdy rewolucyoniści chcieli zabić Łop. za zaaresztowanie Gerszuniego, on go od śmierci uratował.

Przegląd polityczny.

Stanowisko bar. Buriana. Wspólny minister skarbu udaje, że uchwała austryackiej komisyi aneksyjnej, wyrażająca mu niedwuznacznie wotum nieufności, nie może wpłynąć na jego dalsze pozostawanie w urzędzie. — W oddanej mu prasie ogłasza, że tylko delegacye wspólne są jedynie kompetentne do wyrażenia sądu o jego działalności, a ponieważ delegacye zbiorą się dopiero w jesieni, zamierza do tego czasu pozostać w urzędzie. Dla ratowania się czyni baron Burian także inne kroki; między innymi skłonił Wekerlego do przybycia do Wiednia o jeden dzień naprzód, nim nastąpił przyjazd cesarza Wilhelma, aby Wekerle pośredniczył w utrzymaniu człowieka, którego parlament austryacki chce obalić za jego poświęcenie się dla Węgier.

W sferach miarodajnych utrzymują jednak, że wszystkie te usiłowania pozostaną bez skutku. Wprawdzie cesarz nie napędzi Buriana odrazu, aby nie wyglądało, że czyni to pod presyą parlamentu, ale w każdym razie dwór nie myśli na stałe angażować się dla niego, mimo, że jest on zięciem tak wpływowego bar. Fejervary'ego. Ustąpienie Buriana nastąpi w najbliższym czasie, a na jego następcę upatrzony jest przywódca węgierskiego stronnictwa katolicko ludowego hr. Jan Zichy.

Rozpadnięcie się bloku konserwatywno-liberalnego. Dzieło kanclerza Bülowa doprowadzone do skutku po wyborach do parlamentu niemieckiego w maju 1907, mianowicie połączenie konserwatystów z liberałami różnych odcieni w jeden blok do walki z centrum i socyalistami, zaledwo po 2-letniem istnieniu rozpadło się. Reforma finansowa była tym taranem, który rozbił ten nienaturalny sojusz. Podczas gdy liberali popierali projekt rządu, polegający na zwiększeniu podatku spadkowego, konserwatyści stale ten podatek odrzucali, proponując natomiast podwyższenie rozmaitych podatków pośrednich.

Przesilenie to trwało blisko rok, a onegdaj przyszło do jawnego rozłamu. W komisyi finansowej przy obradach nad podatkiem tytoniowym konserwatyści do spółki z centrowcami przegłosowali liberałów, wobec czego przewodniczący komisyi, narodowo-liberalny poseł Paasche złożył przewodnictwo, które objął centrowiec poseł Spahn.

Rząd już jest zdecydowany porzucić dotychczasowych swych sojuszników, gdyż rozpoczął rokowania z centrum dla pozyskania go dla swych projektów finansowych. W ten sposób Bülow ratuje swe stanowisko, nie dbając zupełnie o to, że przed 2 laty pompatycznie oświadczył, że „nigdy nie powróci do niewoli centrum“. Co jednak znaczą „zasady“ wobec nadziei utrzymania się na tak ładnej posadzie!

Przegląd społeczny.

Wybory do powszechnego Zakładu pensyjnego odbędą się w poniedziałek 17 maja. Zarząd Zakładu ogłosił listę podwójną; zwracamy uwagę interesowanych na tę nielojalną sztuczkę, mogącą wprowadzić zamieszanie w kołach wyborców.

My ze swej strony proponujemy kandydatów z grona urzędników w ciałach wyborczych B., C. i D.

Ciało wyborcze B.:

Kaczka Wawrzyniec, dyrektor, Lwów; Wilczek Antoni, mag. farm., Lwów; Benja-

min Steiner, urzędnik kasy; Inglot Stanisław, starszy młynarz, Lwów.

Ciało wyborcze C.:

Danielski Leon, kierownik filii, Lwów; Weigl Adolar, dysponent, Lwów; Berger Gabryel, buchalter, Czerniowce.

Ciało wyborcze D.:

Englisch Jan, urzędnik, Kraków; Wilhelm Hawa, sekretarz, Trembowla; Gassauer Julian, kand. not., Czerniowce; Łukasiewicz Franciszek, dyrektor Kasy chorych, Kraków; Rosner Zygmunt, sekretarz Związku turystów, Kraków.

Towarzysze!

W niedzielę 16 maja odbędzie się o godzinie 11 przed południem w podwórzu magistratu

Wiec publiczny w sprawie oderwania Chełmszczyzny.

Upraszamy Towarzyszów o liczne zjawienie się na wiecu.

Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D.

Boją się dyskusyi.

Rzeszów, 11 maja.

Zawiązany przed trzema laty w mieście naszem t. zw. „Związek chrześcijańsko społeczny“ postanowił objawić swoją żywotność przez zwołanie wiecu „w sprawie potrzeb i celów tegoż związku“ na dzień 9 b. m. o godz. 12 w południe do sali „Sokoła“.

Związek ten ma tyle z chrześcijaństwem wspólnego, co dyabeł z święconą wodą. Równe prawo wyborcze do parlamentu powołało na słowo: „stań się“, wypowiedziane przez biskupa Pelczara, tę organizacyę klerykalną do życia.

Robiono sobie bowiem apetyt połączenia pod sztandarem czarnej reakcyi wszystkich patryotycznych towarzystw, jak „Gwiazda“, „Sokół“, Tow. Szkoły ludowej, Kasyno itd., czyli stworzenia egzekutywy klerykalnej nad temi towarzystwami w celach politycznych, t. j. do wszelkich wyborów. Ale nasze mieszczaństwo nie chce dać poparcia politycznej robocie klerykalnej mafii i wrogo do tej „polityki“ się odnosi. Z tego więc powodu cały ten związek przyszedł na świat z zarodkiem gruźlicy politycznej, a czując niedaleki swój koniec, zawołał: „być albo nie być“ — i zwołał wiec publiczny.

Sala zapełniła się publicznością czysto robotniczą. Zebrane za stołem prezydyalnym towarzystwo pulchnych, dobrze odżywionych „sług bożych“, co „nie sieją, ni orzą“, z królem celników rzeszowskich p. nadradcą Dobiją na czele, rozciekawionemi i przestraszonemi oczyma poczyna spoglądać na zebranych. Celnik nad celniki p. Dobija zagaja wiec. Mówi, że tylko członkowie związku, względnie ci, co się dziś zapiszą, mogą przemawiać w dyskusyi.

Obecny na sali tow. Burda, zażądawszy głosu, zaznacza, że wiec jest publiczny, dla każdego dostępny i żąda przeprowadzenia nad mającym się wygłosić referatem dyskusyi publicznej.

Wywiązała się polemika. Całe prezydyum zeszło do zgromadzonych, aby prowadzić pertraktacye. Chmarami oblegli księża różnych towarzyszów, aby ich zyskać i przekonać, że wtedy mogą brać udział w zgromadzeniu, gdy zostaną członkami związku.

Cięte i dowcipne odpowiedzi zaczepianych wywoływały salwy śmiechu. Część jeszcze indyferentnych zgromadzonych przyłączyła się do stanowiska socyalistów, objawiając swe oburzenie, że każą nam kupować kota w worku, czyli zapisać się, bez przeprowadzenia nad celami związku dyskusyi. Aranżerowie, widząc jednomyślność zgromadzenia przeciw ich zapatrywaniom, postanowili użyć ostatniego argumentu. Mianowicie p. Dobija oświadczył, że kto się sprzeciwia zapatrywaniom prezydyum, ten jest „wrogiem ojczyzny i religii“.

Wywiązał się następujący dyalog:

Dobija: Panowie przyszliście rozbić nasz wiec.

Tow. Burda: Nieprawda, chcemy obywatelskiej, przyzwoitej dyskusyi, chcemy się raz z panami rozprawić parlamentarnie...

Dobija: Proszę się zapisać na członka, potem udzielę głosu.

Tow. Burda: To jest zasada jezuitów, „cel uświęca środki“. Chcemy walczyć z wami uczciwie, otwarcie, a nie podstępem; pod płaszczykiem waszego członka jako wróg wystąpić, to nietylko nie po chrześcijańsku, ale także nie po obywatelsku.

Pan Dobija, któremu co chwila suflowali różni księża, wdziewa na głowę cylinder i oświadcza, że rozwiązuje wiec.

Głosy na sali: Uciekają przed publiczną dyskusyą!

Zgromadzeni, śpiewając „Czerwony sztandar“, opuszczają wiec.

Oburzenie na klerykałów ogromne; nawet indyferentni obywatele potępiają tchórzostwo klerykałów, umiejących wygodnie z ambon rzucać oszczerstwa na socyalistów, bojąc się publicznej z nimi dyskusyi.

Z TURCYI.

Nagroda Nobla dla generalissimusa.

Konstantynopol. „Osmanischer Lloyd“ podaje myśl, aby głównodowodzącego Mahmuda Szefket baszę, który przez szybkie wkroczenie do Konstantynopola zapobiegł rzezi chrześcijan, odznaczono w sposób międzynarodowy przez nadanie mu nagrody Nobla.

Stan wojenny.

Konstantynopol. Świeża proklamacya Mahmuda Szefket baszy przedłuża po raz ostatni termin wydania broni o tydzień, grożąc w przeciwnym razie rewizyami domowemi i karami.

Park eks-sułtana.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że park w Ildizie w przyszłym tygodniu będzie otwartym dla publiczności, zaś budynki zostaną zamknięte do czasu spisania inwentarza.

KRONIKA.

Kraków, 15 maja.

Organ p. Stapińskiego „Gazeta Powszechna“ prowadzi z takim nadmiarem temperamentu wojnę w obronie swego pana, że napada na prawo i lewo wszystkich, którzy ośmielą się zwrócić mu uwagę, że przecież sam wlazł do tego Koła, które go dziś traktuje jak wroga, nie jak towarzysza.

„Gazeta Powszechna“ nazywa to „starą sztuką“ i rzuca się na nas z obelgami. Ale ta „stara sztuka“ solidarności kołowej daje coraz to nowe przedstawienia... i to coraz bardziej zabawne i coraz bardziej ucieszne dla wszystkich, którzy rozumieją „politykę“ Głąbińskich, Battagliów i Bilińskich, nie mówiąc nic o „starych babach“ eksludowcach...

Albo, albo! Albo szwindel drapieżnych narodowych demokratów, albo polityka narodowa. Ale i jedno i drugie, jakby chcieli w gruncie rzeczy panowie z „Gazety Powszechnej“ — to wprost niemożebne.

Skoro p. Stapiński napada na większość kołową, niech się nie dziwi, że go nawet chłopi zapytać muszą:

„A kajś ta wlaz“?

Nowiny krakowskie.

Zebranie partyjne w sprawie oderwania Chełmszczyzny. W piątek 14 b. m. przy licznym udziale towarzyszów i towarzyszek odbyło się w Związku stowarzyszeń robotniczych zebranie, na którem tow. Kwiatek referował o kwestyi chełmskiej.

Wyczerpujący swój wykład rozpoczął prelegent od zarysu popowstaniowej walki caratu z unią i martyrologii Podlasia i Chełmszczyzny podczas „dobrowolnego powrotu na łono prawosławia“, poczem przeszedł do zaznajomienia słuchaczów ze statystyką ludnościową gub. siedleckiej i chełmskiej, a specyalnie kwestyonowanego przez rząd rosyjski terenu, mającego utworzyć nową gubernię chełmską. Dla żywszego zoryentowania się wywody te statystyczne ilustrowane były pokazami na mapie etnograficzno-wyznaniowej.

Carat coraz bardziej się liczy z możliwością utraty Królestwa Polskiego. Chce tedy zgóry przygotować „fakt dokonany“ okrojenia tej Polski, z którą prędzej czy później rozstać się będzie zmuszony. W tym nowym „rozbiorze“ tkwi przeto główny powód do protestu z naszej strony. Ale przeoczyć nie należy także doraźnych krzywd, jakich dozna ludność w nowej gubernii, w której zapanują wyjątkowe prawa i „równouprawnienie“ z resztą Rosyi. W interesie wszystkich części ludności projektowanej gubernii, bez różnicy wyznania i narodowości (nie wyłączając Rusinów), jest podnieść donośny głos protestu przeciwko zbrodniczemu zamachowi.

W dyskusyi zabrał głos tow. dr Perl i wyjaśnił, dlaczego my, socyaliści polscy, poza zasadniczym oporem przeciwko rozbiorowi kraju naszego, musimy jeszcze z całą energią rewolucyjną stanąć w obronie wiary ludowej, która być może znowu wystawiona będzie na takie prześladowania, jak w okresie zniesienia unii. Socyalistyczny antyklerykalizm, w przeciwstawieniu do burżuazyjnego, stać musi na straży wolności sumienia i walczyć z każdym przejawem ucisku.

Zgromadzenie ludowe w Podgórzu dla zaprotestowania przeciw planom ministra Bilińskiego, zmierzającym do obciążenia ludu pracującego 100 milionami koron nowych podatków, odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o godzinie 7 wieczór w Domu Robotniczym (plac Serkowskiego l. 11). Referent tow. dr Z. Marek. Na zgromadzenie zapraszamy posła miasta Podgórza, byłego ministra skarbu, dra Witolda Korytowskiego.

Podgórski Komitet P. P. S. D.

Wiec ogólno-medyczny obradował wczoraj wieczór w sali zakładu anatomicznego przy ul. Kopernika. Uchwalono założyć towarzystwo bratniej pomocy słuchaczy medycyny uniwersytetu Jagielońskiego i wybrał zarząd, w skład którego weszli: przewodniczący Szymanowicz, zastępca Żuławski, sekretarz Olga Rubinówna i Zopoth, kontrolor Sokołowski, oraz kilku wydziałowych i sąd honorowy.

Ze statystyki Krakowa. W czasie od 2 do 8 b. m. miasto liczyło 108.031 mieszkańców; urodzin było 62, wypadków śmierci 58, z czego: 17 na gruźlicę, 1 na dyfteryę, 1 na szkarlatynę, 3 wypadki śmierci przypadkowej, 1 samobójstwo.

Wychodźcy w areszcie szupaśniczym. Wczoraj przybyło do Krakowa z Prus kilku wychodźców z Bukowiny, których jakiś agent wyprowadził do Prus, a potem rzucił ich na pastwę wyzysku. Ponieważ wychodźcy nie mieli środków na powrót do domu, umieszczono ich w aresztach szupaśniczych.

Niezwykła kradzież. Dzisiejszej nocy spełniono w fabryce Jarry przy ul. Starowiślnej kradzież wśród niezwykłych okoliczności. Niewyśledzony dotąd sprawca witrychem otworzył drzwi od kantoru właściciela fabryki, przy pomocy zlepionych woskiem zapałek otworzył kasę wertheimowską i wyjął z niej żelazną kasetkę, zawierającą około 3000 K. Z kasetką poszedł do hali maszyn i tu zaczął ją po kawałku rozbijać; gdy mu się już udało w ten sposób wydobyć 700 K, usłyszał nagle zbliżające się kroki. Był to stróż fabryczny, który zwabiony hukiem rozbijanego żelaza, wszedł do pracowni z latarnią. Złodziej zaczaił się za framugą, skąd rzucił się na stróża, uderzył go stołkiem w głowę, zgasił latarnię i uciekł, zabierając z sobą 700 K. Na miejscu pozostała częściowo rozbita kasetka z resztą pieniędzy.

Samobójstwa. Wczoraj o godz. 8 wieczór znalazł policyant w sieni jednego z domów przy ulicy Długiej młodą kobietę nieprzytomną. Wezwane pogotowie skonstatowało otrucie i odwiozło samobójczynię do szpitala.

Onegdaj znaleziono na brzegu Wisły na Zwierzyńcu zwłoki żołnierza, którym okazał się forysic generała Bendy, komendanta twierdzy. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że żołnierz ów padł ofiarą morderstwa, gdyż miał kłótnię z kolegami o dziewczynę, policya wdrożyła śledztwo.

Krwawa bójka odbyła się wczoraj wieczorem w jednym z szynków na Nowej Wsi. Na siedzących spokojnie robotników Szymańskiego, Chłania i Hrebika napadł w pijanym stanie Jan Cyganik i rzucił się na nich z nożem w ręku. Bójka przeniosła się na ulicę i zakończyła się ciężkiem zranieniem Hrebika w brzuch nożem, a Szymańskiego w łopatkę. Pogotowie odwiozło obydwu do szpitala, gdzie Hrebik walczy ze śmiercią. Cyganik dotąd się ukrywa.

Aresztowanie lwowskiego defraudanta. Wczoraj aresztowano Dawida Branda, który po dokonaniu licznych fałszerstw wekslowych we Lwowie, uciekał przez Kraków do Ameryki.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Arcydzieło Ibsena: „Dzika kaczka“ grana będzie po raz drugi w niedzielę wieczorem o godz. 7½. Na popołudniowem przedstawieniu niedzielnem ukaże się „Kopciuszek“.

W poniedziałek: „Król“.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Dzika kaczka“ (występ Żelazowskiego).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Dzika kaczka“ (występ Żelazowskiego).

Poniedziałek: „Król“.

Wtorek: „Dzika kaczka“ (występ Żelazowskiego).

Środa: „Kordyan“ (popularne).

Czwartek o godz. 3 południu: „Wesele“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7½ wieczorem: „Otello“ (występ Żelazowskiego).

Piątek: „Król“.

Sobota: „Ludwik XI.“, tragedya w 5 aktach Delavigne (występ Żelazowskiego).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7½ wieczorem: „Ludwik XI.“ (występ Żelazowskiego).

Poniedziałek: „Dwór królewicza Władysława“, komedya J. Szujskiego.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Uriel Acosta“.

Niedziela o godz. 4 po południu: „Ogniem i mieczem“. — O godz. 8 wieczorem: „Figle wiosenne“.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: W przyszłym tygodniu rozpocznie gościnne występy primadonna operetki lwowskiej p-na Jadwiga Brzozowska, którą dyrekcya teatru zaprosiła na parę wieczorów.

— **Ze sportu.** W niedzielę 16 b. m. urządza sekcya sportowa krajowego Związku turystycznego match footballowy na Błoniach między krakowską drużyną „Wisła“ a katowickim Klubem sportowym „Kattowitz“. Match ten proponowanym był na ubiegłą niedzielę, ale z powodu nieustannej niepogody i grożącej powodzi musiał być odwołanym. Zawody niedzielne budzą zainteresowanie wśród zwolenników footballu z tego względu, że siły obu drużyn są znacznie różne, gdyż młodociani zapaśnicy „Wisły“ stawią tym razem czoło starszym przeciwnikom z Katowic. Skład drużyny jest następujący: bramkarz p. Pietsek, obrona pp. Karwath i Helbig, pomoc pp. Hein, Kosubek i Przyrowski, atak pp. Schmal, Schmekel, Sollorz, Kaluza i Friebe. Początek matchu punktualnie o godz. 5 po południu.

— **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy służby miejskiej odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 12 w południe w sali Rady miasta.

Nowiny lwowskie.

Ankieta szkolna. Ankieta w sprawie dwutypowości szkół ludowych i możliwej reformy szkoły typu wiejskiego rozpoczęła się wczoraj o godz. 10 przed południem w wielkiej sali pałacu namiestnikowskiego. Przybyło na nią kilkudziesięciu uczestników, obok członków Rady szkolnej posłowie sejmowi, reprezentanci Tow. pedagogicznego, kilku inspektorów szkolnych okręgowych i nauczycieli ludowych. Namiestnik dr Bobrzyński zagaił obrady dłuższem przemówieniem, wyjaśniając znaczenie ankiety i wyrażając nadzieję, że dyskusya, jaka się rozwinie o przedłożonych pytaniach, tudzież odpowiedzi na te pytania, które się w dyskusyi wyłonią, przyczynią się do dalszego pomyślnego rozwoju naszego szkolnictwa.

Rozwinęła się dyskusya formalna, w której uczestniczyli posłowie Tomaszewski i Bandrowski, Wereszczyński, Baranowski, ks. Lenkiewicz i Zalewski.

Oszukańcze zaciągnięcie pożyczki. W sprawie zaciągnięcia oszukańczej pożyczki 10.000 koron na realność dra Motylewskiego, o co podejrzany jest i uwięziony Wincenty Bielski, urzędnik magistratu, toczy się śledztwo w dalszym ciągu. Dotąd nie przesłuchano jeszcze wszystkich świadków. W ostatnich dniach słuchany był notaryusz Zawadzki, w którego kancelaryi odnośny skrypt dłużny na 10.000 koron sporządzono i który na zapewnienie właściciela biura „Merkury“ p. Wojtowicza przyjął w akcie klauzulę, że podpisujący skrypt jest „osobiście mu znanym“ drem Motylewskim. Przesłuchiwano także p. Wojtowicza, którego skonfrontowano z Bielskim. Tylko niektóre dotąd przesłuchane osoby, a głównie p. Wojtowicz, rozpoznają na pewne Bielskiego, jako tego, który uchodził u notaryusza za dra Motylewskiego, inni świadkowie nie mogą tego z całą pewnością stwierdzić, potwierdzając podobieństwo do osoby, która skrypt podpisywała.

Bielski stale zaprzecza wszelkiej winie i jako sprawcę podaje ciągle Edwarda Wlaszka, twierdząc, że przed nim i przed p. Motylewską, ukrytą w szafie, przyznał się on do oszustwa i obowiązał się zaspokoić p. Matkowską, która udzieliła pożyczki pod warunkiem, jeżeli dr Motylewski za wstawieniem się Bielskiego nie odda sprawy prokuratoryi.

Wlaszek, jak wiadomo, był na wezwanie policyi aresztowany we Frywaldzie na Śląsku, a następnie dostawiony do Lwowa. Winy zaprzeczył, podając, że obwinienia go o ten czyn są czystym wymysłem Bielskiego, z którym w czasie krytycznym, t. j. w grudniu 1908 roku, mieszkał razem przy ul. Głębokiej w domu dra Motylewskiego.

Sędzia śledczy po przesłuchaniu wypuścił go już przed przeszło tygodniem jako niewinnego i słuchał go w charakterze świadka w tej sprawie. Wlaszek wniósł skargę przeciw Bielskiemu o oszczerstwo. Sędzia śledczy dr Słowikowski prowadzi z całą energią tę sprawę tak, że jest nadzieja, iż w krótkim czasie sprawa tego wyrafinowanego oszustwa zupełnie wyjaśnioną zostanie.

Z kraju.

Z Zatora pisze nasz korespondent: Autorom notatki z Zatora, umieszczonej w „Postępie“ Nr 19, odpowiedź: Jedną wielką przykrość zrobiliście mi, szanowni autorzy, żeście swą notatkę umieścili w „Postępie“, a nie w jakiem porządniejszem piśmie; mam was jednakże za wytłumaczonych, bo widocznie żadna inna redakcya przyjąć wam jej nie chciała.

Pojmuję wasz żal za tymi dobrymi czasami w cichym i spokojnym Zatorze, kiedy to różne łajdactwa nie oglądały światła dziennego, bo mieszkańcy drżeli przed sprawcami tychże; a teraz powstało wprawdzie oburzenie, lecz nie między ludnością zatorską, tylko między winnymi, a ja zapewniam was, że te dobre czasy już nie wrócą.

Zgrozą przejmuje was, autorzy, wyraz: „socyalista"; a wiecie, jaka między nami różnica? — że ja mam małe grzechy na swem sumieniu, a wy macie wielkie. Przepraszam was również, szanowni autorzy, że jestem „niedokończonym" prawnikiem; ale was nie chcę posądzać o takie umysłowe ubóstwo, jakobyście sądzili, że każdy człowiek rodzi się odrazu np. wikarym. — Żałujecie moich nóg, że gonię i sprzedaję egzemplarze „Naprzodu"? Wolno innym sprzedawać „Prawdę", wolno i mnie „Naprzód". — Oceniam wasze szczere chęci, że życzycie mi jak największego zarobku; wam się zdaje, że ja pojmuję szerzenie „Naprzodu", jak np. pogrzeb, na którym zaraz interes trzeba zrobić.

Nie daje wam spokoju rozlepianie afiszów „Naprzodu"? sprowadźcie wy swoje i nalepcie! Ale prawda, — wy tego nie zrobicie, bo wy jesteście ludźmi o wysoce wydelikaconym zmyśle estetycznym, — was razi, że te mury zatorskie są tak „spaskudzone".

A już prawdziwą radością napełniło się serce moje na wasze wyznanie, że sam burmistrz się mnie nastraszył i kazał afisze rozlepić, a wasze psie głosy nie poszły w niebiosy; ja ze swej strony sądzę, że burmistrz zrobił to, co jest zgodne z ustawą, a wy pienicie się ze złości, że nie chce być błazeńską czapeczką na waszych klerykalnych pałkach.

Oburzacie się, szanowni autorzy, że „napadam na powszechnie szanowane osoby"; nie widzę jednakże, aby która z nich szukała satysfakcyi za to „szkalowanie", a jedna została już nawet zawieszona w urzędowaniu. A czy, szanowni autorzy, tak przypadkiem sami siebie nie chwalicie?

Wkońcu dziękuję wam za skuteczne reklamowanie „Naprzodu", ale proszę was, nie róbcie tego nigdy w „Postępie", chyba że mi chcecie na złość robić.

Władysław Szałańsky.

Straszny wypadek kolejowy. Za stacyą kolejową Rudki spostrzeżono we czwartek upadek jednego z jadących pociągiem pasażerów, który dostał się pomiędzy koła wozu. Natychmiast zatrzymano pociąg i pospieszono nieszczęśliwemu z pomocą. Miał on złamaną nogę i poważne uszkodzenia cielesne, których doznał wskutek wypadku.

Jak stwierdzono, tym nieszczęśliwym był Tadeusz Mazur, inżynier z Gródka, który w pobliżu Rudek nagle zachorował, a chcąc się orzeźwić świeżem powietrzem, opuścił przedział i wyszedł na platformę. W tej jednak chwili stracił przytomność i runął pod koła wozów. Rannego zaopatrzył na najbliższej stacyi lekarz kolejowy, a następnie udzielono mu ponownie pomocy lekarskiej na głównym dworcu we Lwowie. Stąd przewiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego.

Jak dyrekcya kolejowa w Krakowie „wyjaśnia". W numerze 127 opisaliśmy, w jaki sposób dyrekcya krakowska ukarała kolejarza Górszczyka przeniesieniem z Rozwadowa do Jordanowa za to, że G. upominał się o należną mu dopłatę do kwaterowego. Dyrekcya „wyjaśnia", że to nie była żadna kara, gdyż przeniesienie nastąpiło na wniosek przełożonego Górszczyka.

Dla okazania, jak dyrekcya gołosłownie prostuje prawdziwe fakta, podajemy na podstawie autentycznych informacyj prawdziwy stan rzeczy, którego żadne „dokumenty" obalić nie potrafią: Blokowy Piotr Górszczyk otrzymał przy regulacyi poborów kwaterowych w r. 1898 kwaterowe w kwocie 150 koron rocznie. Równocześnie dano mu mieszkanie w naturze tj. małą budkę i policzono mu za nią 112 K 68 h rocznie. Górszczyk upominał się od 10 lat naprożno o wypłacenie mu należnej różnicy 37 K 32 h rocznie tj. razem za 10 lat 373 K 20 h, co przecież dla takiego człowieka jest majątkiem. Gdy prośby w dyrekcyi nie pomagały, wniósł G. w kwietniu b. r. w drodze służbowej podanie do ministerstwa kolei, a tymczasem nagle otrzymuje przeniesienie do Jordanowa! Jest to dla niego kompletna ruina, gdyż w Rozwadowie dochował się małego inwentarza, nadto z 7 jego dzieci 4 uczęszcza do szkoły.

Prawda, że wniosek o przeniesienie wyszedł od jego bezpośredniego przełożonego, ale tylko dlatego, aby miejsce Górszczyka dać protegowanemu. Jak dalece G. „życzył" sobie przeniesienia, świadczy to, że wniósł do dyrekcyi błagalną prośbę o pozostawienie go na miejscu przynajmniej do końca roku szkolnego, aby dzieci nie traciły roku.

Ciekawiśmy, co i jak dyrekcya będzie teraz „wyjaśniać".

Z zaboru rosyjskiego.

Większe miasta w Królestwie. Na początku roku 1908 liczyła Warszawa 751.595 ludności, Łódź 341.416. Pozatem ponad 50 tysięcy ludności liczyły trzy miasta; mianowicie: Sosnowiec 69.948, Częstochowa 66.961, Lublin 62,394.

Ludność Królestwa Polskiego. Komitet statystyczny warszawski ogłosił 38 zeszyt swych prac. Zeszyt ten poświęcony jest ludności Królestwa Polskiego. Poniżej przytaczamy główniejsze dane:

W dniu 1 stycznia 1908 r. st. st. ludność Królestwa, podług obliczeń komitetu statystycznego, wynosiła 11,687.853. W ogólnej liczbie ludności było: mężczyzn 5,735.922 i kobiet 5,951.931.

Gęstość zaludnienia Królestwa Polskiego wynosi przeciętnie 108 głów na 1 wiorstę kwadratową. Jest ona jednak bardzo różną w poszczególnych guberniach. Podczas gdy w piotrkowskiej przypada na wiorstę kwadratową 171 mieszkańców, w kaliskiej 118, w warszawskiej 111 — w łomżyńskiej wynosi owa gęstość 72, w suwalskiej niespełna 59.

Wobec braku statystyki narodowościowej pewne wnioski oryentacyjne może nasuwać skład wyznaniowy mieszkańców Królestwa. Jest on następujący:

w gubernii	katolików	prawosławnych	protestantów	maryawitów	żydów	innych niechrześcijan
warszawskiej	1,762.005	39.993	119.151	12.947	467.384	908
kaliskiej	949 920	6.268	101.801	1.663	100.080	92
kieleckiej	844 840	3.594	2.944	—	104 515	—
łomżyńskiej	506.650	6.753	6.816	4	103.394	34
lubelskiej	932.153	266.525	41.154	1 204	205.849	48
piotrkowskiej	1,217.241	20 440	224 991	64.462	285.075	312
płockiej	554.528	3.251	49.337	1.051	69.718	70
radomskiej	882 416	3 783	11.977	—	158.133	37
suwalskiej	498.048	12 445	37.907	529	80.599	142
siedleckiej	652.407	107.951	15.151	6.566	149.317	90
Razem	8,800 208	417.003	610.429	88.426	1,716.064	1723

Sprawa chełmska, a żydzi. Z Chełma otrzymał organ żydowski „Frajnd" list o wizycie deputacyi żydowskiej u osławionego biskupa Eulogiusza. Deputacya, złożona z rabina Chila Meira, drugiego rabina urzędowego J. Szohna i przedstawicieli zarządu gminy żydowskiej, udała się mianowicie do Eulogiusza z prośbą, by — skoro jest inicyatorem projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny — wystarał się, aby w nowej gubernii chełmskiej nie pozbawiono żydów praw, jakie mają obecnie. Biskup Eulogiusz miał jakoby przyobiecać deputacyi wszelakie dobrodziejstwa a nawet zapewnić, że w wyższych sferach współczują z żydami, pozbawionymi praw (sic), i że zarosi się tam na równouprawnienie żydów.

List kończy się prośbą do wszystkich redakcyi żydowskich o przedrukowanie, a nadto wyrazami wdzięczności gorącej od całej gminy dla biskupa-posła, który „raczył łaskawie przyjąć deputacyę chełmskich przedstawicieli żydowskich".

Redakcya „Frajnda", drukując list, dodaje charakterystyczną uwagę, że fakt opisany nie jest anegdotą i nie przeznaczony na „prima aprilis". Fakt zaś sam przypisuje „głupocie, z jakiej słyną od wieków wśród żydów żydzi chełmscy" tak, że dotychczas, chcąc określić wysoki stopień głupoty, żydzi mówią, że to „głupi z Chełma" (Chelmer nar).

„Frajnd", oburzony na postępek deputacyi, zarzuca posłowi żydowskiemu Niselowiczowi, że i on także zwrócił się swego czasu z prośbą do biskupa Eulogiusza.

Zakusy rusyfikatorskie. Z Łodzi donoszą: Przed kilku miesiącami grono miejscowej inteligencyi żydowskiej opracowało statut Towarzystwa szerzenia wiedzy w języku polskim wśród ludności żydowskiej. Według statutu, Towarzystwo miało zakładać i subsydyować szkoły, urządzać odczyty oraz kursa dla analfabetów, otwierać biblioteki, czytelnie i t. d. Gdy Towarzystwo zdołało wkońcu uzyskać pozwolenie administracyi, spotkało się z przeszkodami ze strony kuratora warszawskiego okręgu naukowego, który zawiadomił organizatorów Towarzystwa, że może pozwolić na jego działalność pod tym warunkiem, że językiem wykładowym w szkołach Towarzystwa będzie język rosyjski, i oprócz tego personal nauczycielski będzie mianowany przez władze naukowe, a nie — jak to projektuje statut — przez zarząd Towarzystwa.

Dentyści chińscy w Wilnie. W Wilnie aresztowano dwóch Chińczyków, którzy za pomocą laski magicznej leczyli zęby i wydostawali z nich robaki(?). „Dentyści" ci zostali wysłani etapem z miasta.

Ze świata.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu. Wczoraj o godzinie 10 rano przybył cesarz Wilhelm z małżonką w drodze z Korfu do Wiednia. Powitanie na dworcu kolei południowej było nadzwyczaj serdeczne. Na dworcu zjawili się wszyscy bawiący we Wiedniu arcyksiążęta i arcyksiężniczki, ambasador austro-węgierski w Berlinie Schögenyi-Marich, poseł bawarski, poseł saski, burmistrz Lueger i inni dygnitarze.

Po wjeździe pociągu wysiadła najpierw z wagonu cesarzowa Augusta Wiktorya, której cesarz pomógł wysiąść z wagonu. Następnie wysiadł cesarz Wilhelm, a obaj panujący uściskali się i ucałowali, poczem w otwartym powozie udali się do zamku cesarza.

Cesarz Franciszek Józef zaprowadził parę cesarską niemiecką do apartamentów. Cesarz Wilhelm złożył następnie wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi, a potem bawiącym we Wiedniu arcyksiążętom.

O godzinie 1 po południu odbyło się śniadanie familijne.

Międzynarodowy ruch zawodowy.

Międzynarodowy sekretarz skonfederowanych robotniczych związków zawodowych tow. Legien wydał świeżo piąte sprawozdanie z międzynarodowego ruchu zawodowego za 1907 r.

Ogólny rzut oka na stan liczebny organizacyj klasowych proletaryatu wykazuje we wszystkich krajach kontytuujących znaczne postępy w porównaniu z ubiegłemi laty. — Brak tylko danych z państwa rosyjskiego, gdzie tryumf kontrrewolucyi absolutnie pokopał tak wspaniale poczynające się rozwijać życie związkowe klasy robotniczej. Natomiast Finlandya po raz pierwszy figuruje w tegorocznem sprawozdaniu.

Poniżej podajemy spis państw z wyszczególnieniem liczby zorganizowanych robotników w r. 1907; cyfry w nawiasach odnoszą się do r. 1906; jedynie dla Anglii brak danych z r. 1907, gdyż tam nie co roku przeprowadzają obliczenia statystyczne. Niemcy 2,446.480 (2,215.165), Anglia (2,106.283), Austrya 501.094 (448.270), Włochy 387.384 (273.754), Szwecya 239.000 (200.924), Belgia 181.015 (158.116), Węgry 142.030 (153.332), Szwajcarya 135.377, Niderlandy 128.845, Dania 109.914 (98.432), Norwegia 48.215 (25.339), Hiszpania 32.612 (32.465), Finlandya 32.000, Bułgarya 10.000 (5.000), Serbia 5.434 (5.350), wreszcie Chorwacya 3.700. Dodajmy do tego kraje, które sprawozdań nie nadesłały: Stany Zjednoczone, mające zorganizowanych robotników 1,586.885, Francyę 715.576, Australię wraz z Nową Zelandyą 213.136, a otrzymamy we wszystkich wymienionych 19 państwach **9,024.980** zorganizowanych.

Wszędzie przyrost członków był znaczny; jedynie na Węgrzech daje się spostrzedz zmniejszenie, ale odnosi się to tylko do organizacyi robotników rolnych, która w roku 1906 liczyła 24.000 członków, a w r. 1907 spadła do 11.888; natomiast organizacye robotników miejskich na Węgrzech podniosły się ze 129.332 w r. 1906 do 130.192 w r. 1907. Zresztą nawet i ten stan związków węgierskich zasługuje na podziw, gdyż reakcyjny rząd w sposób barbarzyński zwalcza tam dążenia koalicyjne robotników. Specyalne ustawy zakazują stowarzyszać się robotnikom rolnym i kolejarzom, „dozwolone" związki są szykanowane, prześladowane itd.

Międzynarodowe sprawozdanie stwierdza przedewszystkiem olbrzymi rozwój ruchu zawodowego w państwach skandynawskich, a także w Belgii. Wybitne miejsce pod tym względem zajmuje również Austrya.

Wszędzie zresztą związki zawodowe wykazywały wielką żywotność w walce o doraźną poprawę losu robotników i silnie wpływały na prawodawstwo socyalne swoich państw.

Kwestyą bolesnie zaprzątającą większość związków, a domagającą się coraz pilniej ujednostajnienia metod walki o jej rozwiązanie, była niemal wszędzie sprawa bezrobotnych.

TELEGRAMY

z dnia 15 maja.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów.

Grac. Przy wczorajszym ściślym wyborze w powszechnej kuryi sejmowej został wybrany socyalista Horvatek. Ogółem w tej kuryi zostało wybranych: 4 chrześcijańsko-społecznych, **4 socyalnych demokratów**, 2 słoweńskich klerykałów.

Strejki.

Miss. Jak donoszą z rewiru zagłębia zachodnio-czeskiego, strejkuje tam z powodu różnicy o płacę 2400 górników.

Pilzno. W fabryce Skody ogłosiło wczoraj 255 robotników strejk, żądając 25% podwyższenia płac. Dyrekcya ogłasza, że jeżeli do poniedziałku różnice z robotnikami nie zostaną uregulowane, praca w całej fabryce zostanie zastanowioną.

Fabryka zatrudnia 4700 robotników.

Przesilenie w Niemczech.

Berlin. W komisyi skarbowej parlamentu oświadczył dr Paasche (nar.-liberalny), że jego stronnictwo nie może się zgodzić, aby teraz ktoś z jego członków objął ponownie prezydyum. Następnie konserwatyści wyrazili Paaschemu zaufanie.

Berlin. W dyskusyi nad nowelą bankową odrzucił parlament wniosek, podług którego bank państwowy ma z czystego zysku przeznaczyć 75% dla państwa.

Berlin. Dzienniki donoszą, że kanclerz Bülow w poniedziałek przybędzie do Wiesbadenu, aby zdać cesarzowi sprawę, jak to jest w zwyczaju po każdej podróży cesarskiej. „Lokal-Anzeiger" spodziewa się, że to sprawozdanie wyjaśni położenie. — „National Zeitung" uważa za rzecz wykluczoną, aby kanclerz miał prosić cesarza o zatwierdzenie jakiegokolwiek kroku, któryby można uważać za sposób rozstrzygnięcia przesilenia finansowego.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W Izbie gmin wniósł Redmont (Irlandczyk), aby przystąpiono do drugiego czytania billu, który znosi istniejące obecnie wykluczenie katolików od urzędu wicekróla Irlandyi i lorda kanclerza Wielkiej Brytanii, zmienia przysięgę składaną przez króla przy wstąpieniu na tron, a wreszcie znosi wszystkie przestarzałe ustawy zwrócone przeciw katolikom. Premier Asquith odpowiedział, że osobiście jest za zniesieniem wykluczenia katolików od obu owych urzędów. Co się tyczy przysięgi, to jest za zniesieniem odnośnego oświadczenia, które nie daje rękojmi co do poręczonej już przez ustawodawstwo okoliczności, że następca tronu ma być protestantem. Asquith oświadczył, że można dojść do załatwienia trudności, jeżeli się wybierze komisyę, która wypracuje oświadczenie zadowalające formą zarówno katolików jak i protestantów.

Bill uchwalono w drugiem czytaniu 133 głosami przeciw 123 głosom, atoli nie ma widoków, aby jeszcze w ciągu bieżącej sesyi uzyskał moc prawną.

Parlament i sądy doraźne w Persyi.

Kolonia. „Kölnische Zeitung" donosi z Teheranu: Ogłoszono tu sądy doraźne. Plakaty grożą karami wszystkim, którzyby się dopuścili obrazy parlamentu lub zwolenników konstytucyi.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Komisya Rady państwa, złożona z 21 członków, otrzymała polecenie wypracowania nowej ustawy wyborczej. Rada ministeryalna wydała odezwę, w której wzywa ludność do spokoju. Noszenie broni jest zakazane. Celem natychmiastowego ukarania sprawców zaburzeń ustanowiono sądy doraźne.

V. Zjazd organizacyj zawodowych w Galicyi

zwołujemy do Lwowa na dni 27 i 28 czerwca 1909.

Tymczasowy porządek dzienny:

1. Zagajenie zjazdu.
2. Wybór prezydyum.
3. Sprawozdanie sekretaryatu za czas od 1 stycznia 1907.
4. Wybór komisyi zawodowej.
5. Agitacya i organizacya. (Utworzenie związku krajowego).
6. Ubezpieczenie społeczne robotników.
7. Wnioski delegatów.

Upraszamy wszystkie organizacye w kraju do jak najliczniejszego obesłania zjazdu. Organizacye liczące mniej niż 200 członków mają prawo wysłać jednego delegata, na każde dalsze 200 członków o jednego delegata więcej.

Wybranych delegatów i wnioski na zjazd zgłaszać należy najdalej do 10-go czerwca na ręce sekretarza tow. Zygmunta Żuławskiego, Kraków, Wiślna 5.

Lokal, w którym zjazd się odbędzie, podanym zostanie do wiadomości w najbliższych dniach.

Zygmunt Żuławski. Wilhelm Topinek.
Andrzej Teller. Kazimierz Łapiński.
Mikołaj Kozłowski. Kazimierz Kaczanowski.
Leon Gawron.

Z różnych stron.

Minister powietrza. — Straszna tragedya. — Ze statystyki Nowego Jorku. — Skarby Abdul Hamida. — Ładna nagroda za uratowanie życia.

W angielskiej Izbie gmin prezydent gabinetu Asquith podał rozmaite szczegóły o planach rządu na polu aeronautyki, a prasa przyjęła je z wielkiem zadowoleniem. Asquith oświadczył, że na przyszłość angielska armia lądowa budować będzie statki napowietrzne osobnego typu, marynarka zaś również osobnego. Z tego powodu park balonowy w Aldershot otrzyma zupełnie nową organizacyę. Ażeby przy budowie statków napowietrznych można wyzyskać wszystkie wyniki badań naukowych, rząd wydał rozporządzenie, aby państwowe laboratoryum fizyczne w Teddington urządziło osobny oddział dla prób na polu aeronautyki. Prezydent gabinetu powołał prócz tego do życia osobny komitet, złożony z wybitnych fachowców, który będzie czuwał równie nad próbami w laboratoryum, jako też nad pracami konstrukcyjnemi w armii oraz marynarce. Dzienniki komitetowi temu nadały nazwę „Air-Office“ (ministeryum powietrza), na wzór nazwy „War-Office“ (ministeryum wojny).

* * *

Przed kilku dniami zmarła w Wiedniu na suchoty żona rzeźnika Scheringera. Przed śmiercią prosiła ona męża, aby pochował ją w jej mieście rodzinnem Braunau w Tyrolu. Scheringer chciał spełnić tę prośbę, nie mając jednak pieniędzy na przewóz trupa, włożył go do kosza i zawiózł na miejsce przeznaczenia. Policya dowiedziała się o tem i zarządziła pościg. Przedtem jednak Scheringer przybył do Braunau, gdzie swą 8 letnią córeczkę otruł, a siebie zastrzelił. W pozostawionym liście prosił, aby wszystkich troje pochowano w wspólnym grobie.

* * *

O ogromnym wzroście Nowego Jorku świadczą następujące cyfry: co sekundę przybywa do miasta czterech obcych, co 42 sekund przybywa jeden wychodźca z Europy, co 50 sekund przyjeżdża pociąg, co 3 minuty ktoś zostaje aresztowany, co 6 minut rodzi się dziecko, co 7 minut ktoś umiera, co 13 minut odbywa się jeden ślub. Co 3 kwadranse powstaje nowy interes handlowy, pali się gdzieś, zaczyna się budowa nowego domu, okręt wyjeżdża z portu. Co 2 godziny zachodzi nieszczęśliwy wypadek z śmiertelnym wynikiem, co 8 godzin odbywa się rozwód, co 10 godzin zdarza się samobójstwo. Dzienny dochód restauracyi publicznych wynosi 6 milionów koron. Co do ludności nie ulega najmniejszej wątpliwości, że za jakie 30 lat Nowy Jork będzie większy od Londynu; już dziś żyje tam więcej Irlandczyków niż w Dublinie, więcej Włochów niż w Rzymie i więcej Niemców niż w Bremie.

* * *

O przeszukiwaniu Ildizu za skarbami exsułtana podaje londyński „Standard“ następujące szczegóły: Najpierw przeszukano gabinety do pracy; w jednym znaleziono nędzne łóżko, jakiego niema nawet w ostatniorzędnym hotelu; w drugim znaleziono dwie kasy, zawierające kwity depozytowe na złożone w banku otomańskim i bankach zagranicznych wysokie sumy, które komisya utrzymuje w tajemnicy; w drugiej kasie znaleziono drogie kamienie o bajecznej wartości. Na sofie w tymże gabinecie znaleziono walizkę z $2^1/_2$ milionami koron w banknotach, które Abdul Hamid widocznie przygotował sobie na drogę; na podłodze leżał różaniec sułtana z pereł wartości 1 miliona koron. Trzeci gabinet urządzony był jako pracownia stolarska, gdyż Abdul Hamid w wolnych chwilach oddawał się z zamiłowaniem pracy stolarskiej; w różnych kątach tego gabinetu znaleziono w schowkach około 8 milionów koron. W jadalni stały 3 kasy, których nie można otworzyć, tak sztuczne mają zamki.

W haremie znaleziono „oszczędności“ dam, złożone z wysokich sum i mnóstwa drogich kamieni. Wszędzie walały się drogie cygarniczki, tabakiery, lusterka, grzebienie, laski — wszystko ze złota i srebra, wysadzone drogimi kamieniami.

* * *

Zamieszkały w Vineland (stan New Jersey) nauczyciel gimnastyki Józef Quem, rodem z Insbruku, znalazł przed rokiem pewnego starszego już mężczyznę, leżącego na ulicy bez przytomności wskutek upadku z roweru. — Quem zajął się ratunkiem nieznajomego i pożyczył mu 20 dolarów. W tych dniach otrzymał Quem z Nowego Jorku wiadomość, że zmarły tam dr Mac Manners (tym był bowiem nieznajomy) ustanowił go dziedzicem swojego majątku, wynoszącego 80 tysięcy dolarów.

Z morderstw policyjnych w Rosyi.

„Zabici podczas ucieczki“.

Czytelnicy zapewne pamiętają sprawę policmajstra pabjanickiego Jonina, uniewinnionego przez senat, a skazanego uprzednio przez izbę sądową za zamordowanie więźnia politycznego Gryzla... Jonin bronił się tem, że Gryzel zamierzał uciec...

Obecnie dziennik „Riecz“ drukuje list strażnika, który służył w kraju nadbałtyckim w r. 1905—1907, gdzie Jonin otrzymał „wykształcenie polityczne“. Strażnik ten pisze: „Wielce szanowny przyjacielu! Zawiadamiam Was, że 2 grudnia b. r. pozbawiono życia dwie osoby, zaaresztowane za przekonania religijne i polityczne przy następujących okolicznościach: 2 grudnia starszy prekulski strażnik Siergiejew, z rozkazu komisarza Siemionowa, wezwał przez telefon z majątku Kaletep 2 strażników konnych i 2 na furmance dla przewiezienia więźniów Szulca i Jakobsteina do Szkudy na wezwanie sędziego śledczego. Był to tylko pretekst. Gdy wezwani strażnicy przybyli, komisarz Siemionow kazał skuć razem obydwóch więźniów. Prawą rękę Szulca przykuto do lewej Jakobsteina, poczem kazano im wsiąść na furmankę i powieziono rzekomo do Szkudy. Zaledwieśmy wyjechali z Prekulnu, gdy jeden ze strażników, Winkus, powiedział: „Po co zwlekać? Niech się przeżegnają!“ Na to drugi dał mu znak, by milczał, a strażnik Drungilas zwrócił się do więźniów, grożąc, że ich zamorduje, jeżeli nie wskażą swych towarzyszów... Zaaresztowany Szulc odpowiedział: „Cóż? Raz tylko człowiek umiera! Szpiegiem nie będę“. Słysząc to, uprosiłem, by ich choć w ostatnią godzinę życia pozostawiono w spokoju... Strażnicy zawstydzili się i umilkli. Wówczas miarkując, co się święci, zapytałem Szulca: „Może chcesz co zakomunikować krewnym... Rozumiesz chyba, że ostatnia twoja godzina wybiła“... Spojrzał na mnie z niedowierzaniem, a gdy jeden ze strażników po pijanemu zaczął się go czepiać, gorzkie łzy wstydu stanęły mi w oczach. Zauważył je strażnik Winkus, sumienie się w nim obudziło, przestał się go czepiać, zmarkotniał nieco i posmutniał. Na łzy w mych oczach zwrócił uwagę i Szulc i zrozumiawszy, że nie należę do jego oprawców i katów, że jestem tylko mimowolnym świadkiem tego, co z nimi robią, szepnął: „Daj znać o mojej śmierci matce, siostrze i wszystkim towarzyszom, pozdrów wszystkich i pożegnaj w mojem imieniu“... Obiecałem wykonać tę prośbę nie dlatego, że prosił o to, lecz by ulżyć swemu sumieniu, by nie zataić tego, co się tu działo...

Ledwieśmy minęli Klein Gramzden — majątek w lesie, w odległości 3 wiorst od miasteczka — kazano zatrzymać konie, następnie kazano zaaresztowanym zejść z bryczki. Gdy to uczynili, urzędnik Weidman kazał im związać z tyłu ręce... Szulc błagał go, by mu pozwolił umrzeć, nie związując rąk, ale Weidman się nie zgodził na to i dał rozkaz, by odprowadzono więźniów do lasu, gdzie mają być rozstrzelani. Szulca zastrzelił strażnik Winkus, a Jakobsteina — Smilteszek. Do Jakobsteina dał jeszcze 3 strzały komisarz Siemionow i jeden strzał strażnik Winkus, który już zdążył zamordować Szulca. Po dokonaniu tego krwawego czynu, urzędnicy pojechali na ucztę do majątku Szmajze, a strażnicy zaczęli przeszukiwać kieszenie zamordowanych, czy nie znajdą przypadkiem wódki.

Gdyśmy powracali, zwrócił się do mnie urzędnik policyi i uprzedził, że nazajutrz przyjedzie naczelnik powiatowy z Grobina na miejsce „wypadku“, który doskonale wie, jak się wszystko stało, ale dla pozoru będzie rozpytywał... Należy mu odpowiedzieć, że gdyśmy jechali koło karczmy w Klein Gramzden, zaaresztowani próbowali ucieczki. A ponieważ na trzykrotne wołanie „stój!“ nie zatrzymali się, więc musieliśmy strzelać...

Gdy naczelnik powiatowy przyjechał — to mnie o nic nie pytał i zapisał: „Zeznał to samo, co starszy strażnik Kondrin“ — a co zeznał starszy strażnik, tego mi nie powiedział i tego dotąd nie wiem“.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność tow. murarze krakowscy!** We czwartek 20 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się zgromadzenie murarzy w Związku stow. rob. przy ulicy Wiślnej 5. Sprawa bardzo ważna.

* **Zurych.** Polskie socyalistyczne robotnicze stowarzyszenie „Zgoda“ oraz polski Uniwersytet ludowy w Zurychu mieszczą się: Zollstrasse 14, II. p., Zurych III.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Bräuhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła“ w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy komitetu miejscowego P. P. S. D.: Za kwiecień: Tow. stolarze 12 K 60 h.

Na fundusz prześladowanych komitetu miejscowego P. P. S. D.: Za kwiecień: Tow. Michoński 2 K.

Na fundusz agitacyjny komitetu miejscowego P. P. S. D.: Za kwiecień: F. R. P. P. S. 60 h. Tow. kelnerzy 20 K. Tow. stolarze 52 K 90 h. Tow. tytoniowi 28 K 42 h. Tow. drukarze 208 K. „Prawo ludu“ 150 K. Tow. browarnicy 9 K 40 h. Zwierzyniec 2 K 57 h. Tow. kamieniarze 9 K 90 h.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przez tow. Daszyńskiego 600 K. F. R. 400 K. Przez tow. dra Kapellnera 150 K. Karmański, Kołomyja 2 K. Bittmar na uroczystość 1 Maja 2 K 40 h. Tatar 1 K. „Z powodu sprzedaży“ 100 K.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Pomysłowe
Panie
Piorą
Porządne
Pranie (bielizny)
Panów i
Pań w
Pralni
Pedanckiej
Pedanteryi.
Przyjmują
Panienki w

Filiach chemicznej pralni

„TĘCZA"

ul. Grodzka L. 51. Telefon 872.
ul. Floryańska L. 29. Tel. 873.
ul. św. Sebastyana 11. Tel. 871.
ul. Karmelicka L. 1.
ul. Długa L. 1, w gmachu Izby handlowej.

Wykonanie istotnie pedanckie.

Tamże przyjmuje się też dla jedynej prawdziwej chem. pralni i farbiarni

„Tęcza"

„Szum" „szum" „szum"

jedyny najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do wygubienia parpli i łupieży. Pakiet 25 hal. Wszędzie do nabycia.

Soki, kompoty,

musztarda pomidorowa i inne przyprawy do nabycia. Żądać cennika. Emilia Rysiakiewiczowa w Nowym Sączu.

Kamieniarzy

zdolnych do robót budowlanych i pomnikowych umiejących ryć pismo w każdym kamieniu przyjmę zaraz na stałe. Franciszek Langer, egz. i konc. majster kamieniarski w Samborze, ul. Trybunalska.

Stałe zajęcie

znajdzie zaraz 45 panien do mundsztukowania, 5 do klejenia w fabryce Longinusa Herdliczki S. z o. o. Wrzesińska 1.

Krem Globin

nadaje



piękny połysk czyni skórę miękką i trwałą

Zastępca Maurycy Vorzimmer.



Hygieniczne Wózki Dziecięce

do spania i do siedzenia

poleca po cenach fabrycznych. Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich

R. LIPSCHÜTZ, Kraków, ul. Sławkowska L. 14.

Zjednoczone austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA"

Regularna i bezpośrednia



komunikacya **z Austryi do Ameryki, Kanady** itd.

Rozkład jazdy. a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		Cena jazdy z Krakowa: I. klasy	II. klasy	III. klasy
Argentyna	24 kwietnia	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Alice	8 maja	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Laura	15 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Oceania	22 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Martha Washington	29 „	Kor. 431·40	Kor. 355·10	Kor. 223·80
Argentyna	12 czerwca	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Alice	26 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Laura	3 lipca	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80
Oceania	10 „	Kor. 431·40	Kor. 330·10	Kor. 208·80

Ceny zawierają już amerykański podatek.

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady **obniżają** się powyższe ceny o K. 20·—

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Zofia Hohenberg	19 maja	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 138·80
Francesca	30 czerwca	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 138·80
Zofia Hohenberg	4 sierpnia	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 138·80

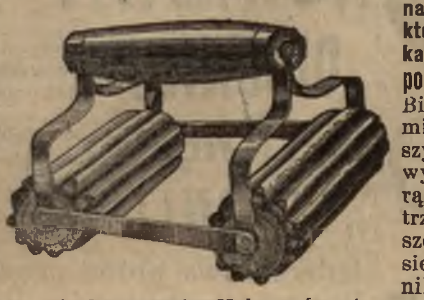
Cena międzypokładowa Kraków — Rio de Janeiro K. 158·80.

Zmiany zastrzega się.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7.
(naprzeciw dworca kolejowego),
Lwów, ul. Na Błonie L. 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.
Biuro spedycyjno-komisowe i ZASTĘPSTWO AUSTRYACKIEGO i p. „LLOYDU".

Baczność! Szanowne Panie



na ten ręczny pralnik walcowy, który odda nieocenioną usługę w każdem gospodarstwie domowem, ponieważ szybko się nim pierze. Bielizna jest bielszą, wełnianą miększą. Nie drze najdelikatniejszych koronek i haft. Niema się wygryzionych lub oparzonych rąk. Bielizny po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność na materyale i czasie, a koszta nabycia tego pralnika już się przy pierwszych praniach zwracają. Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adres:

JAN PAULLY w Krakowie, Krowoderska 47. Prospekty darmo i opłatnie.



„Odeon" i „Jumbo"

dwie światowej sławy PŁYTY gramofonowe.

Przynoszą nowsze polskie zdjęcia sławnych nowoczesnych artystów.

„Odeon" i „Jumbo"

odznaczają się jako lepsze orkiestry i cieszą się wszędzie dobrem powodzeniem.

Bogaty wybór gramofonów i płyt.

Cenniki darmo i opłatnie. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Skład gramofonów i płyt
M. i B. WEISSBERG,
Kraków, Starowiślna l. 10.

Nie chemiczne wyroby — tylko

Buljon prawdziwy

▪ bez żadnych szkodliwych domieszek ▪

8 h. kostka na porcyę **8 h.**

Pasztet z drobiu puszka 76 hal. — Pasztet z gęsich wątróbek puszka 80 hal. Buljon w taflach kg.: kor. 7·60—9 i różne konserwy mięsne w puszkach poleca

Pierwszy krajowy krakowski wyrób pasztetów, konserw i buljonu

D. CHRABĄSZCZ i H. KOŁECZEK, Kraków
ulica św. Jana L. 13.

Cenniki i 5-cio kilogramowe przesyłki na prowincyę — franko.

Prześcieradła bez szwu

z najlepszej lnianej marszikowej weby.

150 cm. szerokie, 200 cm. długie . . . . 1 sztuka 2 kor. 20 hal.
150 „ „ 225 „ „ . . . . 1 „ 2 „ 50 „
Najmniejsza wysyłka 6 sztuk.
Ścierki kuchenne 60×60 cm. . . . . 1 tuzin 2 kor. 20 hal.
„ „ 70×70 cm. lniane . . . 1 „ 4 „ 50 „
Ręczniki damaszkowe 50×110 białe lniane od 5 do 7 kor. tuzin

wysyła za zaliczką

ANTONIN MARSIK
Tkalnia płócien i eksport
C. Cerma w Nachodzie, Czechy.

Zamówienia wyżej 20 kor. wysyła się franko. — Zwracajcie się z zaufaniem a będziecie zadowoleni.



Kto sobie życzy

nabyć najlepsze i najtańsze

Wyroby Tkackie

jak: **płótna** czysto lniane w różnych gatunkach, **ręczniki, ścierki, chusteczki** do nosa, **dymy, dreliszki, zapały, oksfordy, płócienka** kolorowe, **zefiry, batysty, płótna** kolorowe półjedwabne, **piki, welwety** na bluzki damskie, **szertyngi, kapy i koce** na łóżka, **ceraty** na stoły, **kołdry** do przykrycia, **chodniki** jutowe, **sukna, kamgarny, kloty** na podszewki, **szewioty** [zeugi] na ubrania męskie, damskie i dziecinne i t. p. wyroby tkackie, niech zażąda próbek, które wysyła darmo i opłatnie

JÓZEF BAJGROWICZ, tkacz
w Korczynie obok Krosna. — „Pod Opatrznością".

Baczność!! Poleca się Szan. P. T. Publiczności pierwszorzędny zakład otwarty z dniem 1-go Maja

LETNIĄ MLECZARNIĘ

W PAWILONIE PARKU Dra JORDANA

urządzoną przez **Parową Mleczarnię Dóbr Łuczanowice**

w Krakowie, Telefon 590 **Biuro zarządu ulica Podwale L. 6**

dostawia Mleko i Śmietankę do mieszkań we flaszkach zamkniętych.

SKLEPY WŁASNE: **przy ulicy Podwale L. 7.** **przy ulicy Długiej L. 13.** | **przy ulicy Siennej L. 7.** **przy ulicy Rakowickiej L. 8.**

Przed paru miesiącami otworzona została

Warszawska

Pralnia chemiczna

przy ul. Długiej 6. Telefon 941.

Filia: ul. Marka 21.

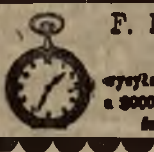
Przyjmuje do czyszczenia wszystko w zakres jej wchodzące i wykonuje **z całą gorliwością i punktualnością,** po cenach bardzo **przystępnych.**

Telefon 941. Nowootworzona Telefon 941.

PRALNIA BIELIZNY „MARTA"

w Krakowie, ul. Długa L. 6

przyjmuje do prania i prasowania bieliznę sztywną i gładką, firanki, bluzki, spodnice etc.



F. Pamm, Kraków
ul. Zielona Nr. 3
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3000 ilustr. zegarków tow. fabryki 4 mesrezarch.

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40, — kurs II-gi kor. 4·80, — **Polsko-Francuski** kurs I-szy kor. 3·60, — kurs II-gi kor. 9·60, — **Polsko-Angielski** kurs I-szy kor. 2·30, — kurs II-gi kor. 3·60, — **Polsko-Rosyjski** kurs I. kor. 4·20, kurs II. kor. 5·40.

ZA 175.000 KORON
bieliznę męską i damską

nabyłem na licytacyi konkursowej. Z powodu braku miejsca wysyła się przeto za zaliczką **koszule damskie** z najlepszego naturalnego szyfonu z prawdziwym szwajcarskim haftem i ażurowe w najlepszem wykonaniu **sztuka kor. 1·85.** Dalej **majtki damskie** z najlepszego nicianego szyfonu z prawdziwym szwajcars. haftem **sztuka kor. 1·75.**

Okazyjny Dom towarowy
Emanuel Rotholz
Wien, VII, Neustiftgasse Nr 77.

Zamówienia należy nadsyłać najpóźniej do środy. Koresp dencya we wszystkich językach.

PODARKI NA PAMIĄTKĘ BIERZMOWANIA.

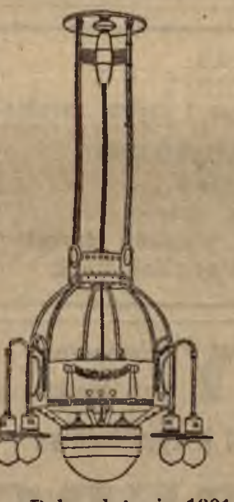


Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir wraz ze **srebrnym łańcuszkiem i wisiorkiem,** stemplowany w c. k. urzędzie probierczym, **w skórzanym futerale** — wszystko razem **10 kor.** 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za pobraniem.

Pierwszy i największy skład zegarów

MAX BÖHNEL

Wiedeń, IV., Margaretenstr. 27/47. Niklowy Roskopf K. 3·—, srebrny K. 7·—, Omega K. 18·—, złote zegarki K. 18·—, złote łańcuszki K. 20·—, złote pierścionki K. 5·—, zegary pendułowe K. 7·—, Budzik K. 2·— Proszę zażądać mego wielkiego katalogu z 5000 rycinami, który wysyłam darmo i opłatnie.



Inż. St. Żmigrodzki

Biuro elektrotechniczne i Zakład instalacyjny.

Kraków, ul. Karmelicka 38.

Telefon 592.

Urządzenia elektryczn. oświetlenia. Skład świeczników i przyborów elektrotechnicznych. Instalacye lokalnych sieci telefonów.

Rok założenia 1901. Pierwszorzędne polecenia.

Baczność! Baczność!

Nowa tania sposobność!

Pierwsza tkalnia i dom eksportowy w okolicy Nachodu wysprzedaje wielką ilość **resztek płótna, szyfonu** i t. d., wszystkie bez skazy i niepuszczające w praniu.

40 m. za 15 kor., doborowe 40 m. za 16 kor. za zaliczką. 3—15 m. długie płótna, szyfony, zefiry na bluzki i koszule, kanafasy, oksfordy, perkale na fartuszki i suknie, weby rumburskie i wiele innych.

ANTONI MARSIK ◆ TKALNIA PŁÓCIEN
Zastępstwo C. Cerma w Nachodzie (Czechy).

Przy zamówieniach dwóch pakunków 5% rabatu. — Za nieodpowiednie zwracam pieniądze natychmiast. — Zwracajcie się z zaufaniem a będziecie zadowoleni.



Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek główny 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.

Bank Parcelacyjny w Krakowie

Rynek główny L. 33, I. piętro

ma obszar dworski pod Krakowem na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba trzecią część, reszta spłacalna w 10—15 latach. Gleba jest rędzina I. klasy na równinach, przy gościńcu do Krakowa. Budynki we dworze murowane i drewniane. Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Bank parcelacyjny w Krakowie
Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką.

Najtańsze źródło zakupna

najlepszej bielizny męskiej i damskiej, pończoch, skarpetek, krawatek, strojów damskich i t. p.

Dom towarowy Abrahama Lindenbauma
Kraków, Dietlowska 41—43.

Ceny stałe!!!

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).